

XII. AFRYKA – PÓLWIECZE NIEPODLEGŁOŚCI – CZAS WIELKICH WYDARZEŃ I BILANSU

Rozdział ten poświęcony jest przemianom politycznym i gospodarczym w Afryce w latach 2008 i 2009. Jak i poprzednie, przyniosły one Afryce sukcesy i nadzieje, nowe trudności, nowe zagrożenia¹.

¹ Rozdział oparto na materiałach wybranych z ogromu dostępnych informacji i dokumentacji poświęconej problemom politycznym, gospodarczym, społecznym i bezpieczeństwa krajów Afryki. Można je podzielić na pięć grup: 1) roczniki i raporty ośrodków badawczych przy agendach ONZ; 2) raporty i studia ośrodków uczelnianych i samodzielnych; 3) czasopisma ekonomiczne i polityczne; 4) autorskie prace uczonych; 5) doniesienia i analizy agencyjne, 6) raporty sił zbrojnych działających na terenie Afryki (według ogólnych grup materiałów: raporty/roczniki/opracowania UNDP, UNHCR, FAO, WHO, UNICEF, UN-Habitat, World Bank, IBRD). Ważne miejsce zajmują raporty i opracowania poświęcone specjalnie Afryce: World Bank (m.in. *African Development Reports*, *The Little Data Book on Africa* i in.), IMF – African Development Bank (roczniki i raporty), African Union (raporty, analizy i in.), Council on Foreign Relations (USA) i in. Na temat konfliktów zbrojnych roczniki/raporty/opracowania: SIPRI, International Institute of Strategic Studies (London), Institute of Strategic Studies (RPA), South African Institute of International Affairs (RPA), Center of Studies of African Economies (Oksford) i in. Czasopisma: „Jeune Afrique”, „African Business”, „New African”, „The Economist”, „Financial Times”, „Foreign Policy” i in. Wśród szczególnie ważnych publikacji z ostatnich lat należy wymienić: P. Bond, *Looting Africa: The Economics of Exploitation*, Zed Books, London–New York 2006; H.G. Broadman, *Africa's Silk Road: China and India's New Economic Frontier*, World Bank, Washington 2007; P. Collier, *The Bottom Billion: Why the Poorest Countries Are Falling and What Can Be Done About It*, Oxford University Press, Oxford 2007; P. Collier, C.C. Soludo i in. (red.), *Economic Policy Options for a Prosperous Nigeria*, Houndmills (U.K.) – Palgrave Macmillan, New York 2008; D. Seck, T.D. Busari (red.), *Growth and Development in Africa*, Trenton (U.S.) – Asmara (Eritrea) 2009; N. Grobbelaar, H. Besada (red.), *Unlocking Africa's Potential – The Role of Corporate South Africa in Strengthening Africa's Private Sector*, Johannesburg 2008. Pomocne są zwłaszcza informacje i analizy dostępne przez Internet: BBC World Service, Reuters, allafrica.com; UN News Centre, www.un.org/eu.peacekeeping/missions...apps). W miarę jak pozwalają na to względy wydawnicze, podane są odnośniki do wykorzystanych wydawnictw.

Objętość rozdziału i czas na jego opracowanie zmusiły do pominięcia niezliczonych ważnych materiałów. Tym bardziej trzeba podkreślić wagę studiów o tematyce strategicznej, powstających w afrykańskich ośrodkach naukowych, zwłaszcza: National Institute for Policy and Strategic Studies (Nigeria), Institute for Security Studies (RPA), The South African Institute of International Affairs (RPA). Jeden biegun pod względem liczby i jakości publikacji dotyczących bieżących informacji i analiz sytuacji w kraju, jego polityki zagranicznej oraz ocen procesów i tendencji zachodzących w Afryce wyznaczają publikacje w RPA. Z drugiej strony są kraje takie jak DR Konga, Mali, Niger, a zwłaszcza Somalia, o których brak często podstawowych danych. Ważne ośrodki badania tych problemów działają także w Ghanie, Kenii, Senegalu, Tanzanii. Poszerza się dostęp do wiedzy o poglądach opinii publicznej w krajach afrykańskich oraz diaspory afrykańskiej na świecie, o problemach Afryki. Prasa afrykańska jest dostępna szeroko poprzez Internet wg tytułów gazet/nazw agencji oraz dzięki portalowi allafrica.com; obszerny serwis zapewniają także służby

Dla Afryki 2008 r. był „czasem najlepszym i najgorszym”, jak pisał Anwar Versi, redaktor „African Business”². Autorzy londyńskiego rocznika strategicznego oceniali go podobnie: „Afryka wykonała równie wiele kroków naprzód, jak wstecz” na drodze ku większej stabilizacji i bezpieczeństwu³. Takie sprzeczne tendencje, występujące w jednym roku, czynią ten okres szczególnie ciekawym. W roku następnym, jak w innych regionach świata, kraje Afryki zmagają się ze skutkami kryzysu.

Rocznice historyczne dotyczą na ogół krajów, rzadziej całych kontynentów. Tymczasem w dziejach Afryki taki jest rok 2010 – kontynent obchodzi bowiem rocznice trzech wydarzeń, wyznaczających fundamentalne zmiany w historii Afryki, a w jakiejś mierze i świata. Mija pół wieku od 1960 roku, symbolicznego „roku niepodległości” państw Afryki⁴. Z kolei 16 lutego upłynęło 125 lat od podpisania aktu końcowego konferencji w Berlinie, w której trakcie sześć państw europejskich arbitralnie podzieliło między siebie (!) Afrykę, wytyczając całkowicie sztuczne granice

informacyjne agend i misji ONZ pracujących w Afryce. Mimo postępów w wiedzy o regionie braki są jednak nadal dotkliwie.

Doroczne raporty opracowywane przez UNDP, FAO, WHO, UNHCR, World Bank i inne instytucje oprócz aktualnych danych statystycznych przynoszą nowe analizy podstawowych zagadnień gospodarczych w odniesieniu do krajów rozwijających się, w tym Afryki. Trzy opublikowane w ostatnim czasie mają szczególną wagę. Raport UNDP z 2006 r. zawiera analizę kosztów, jakie ponoszą mieszkańcy Afryki z powodu trudności dostępu do wody. Zjawisko znane z badań o zasięgu lokalnym, ukazane w skali regionu szokuje: miliardy (!) godzin roboczych i szkolnych tracone są rocznie na noszenie wody oraz z powodu infekcji wynikających z katastrofalnych warunków sanitarnych, w kategoriach politycznych zaś rywalizacja o wodę jest groźnym czynnikiem konfliktogennym (*Human Development Report 2006 – Beyond Scarcity: Power, Poverty and the Global Water Crisis*, UNDP, New York 2006).

Bank Światowy w raporcie z 2009 r. opublikował analizę wpływu niekorzystnych warunków geograficznych na rozwój Afryki i innych regionów najuboższych (*World Development Report 2009: Reshaping Economic Geography*, World Bank, Washington 2009). Zawarto w nim wyniki wyliczeń ceny płaconej przez gospodarkę Afryki za fatalne położenie geograficzne, lokalizację zasobów, klimat, niedobór ziemi i wody, podziały graniczne i celne, trudny dostęp do rynków, brak infrastruktury, podziały językowe ludności i inne. Zespół tych czynników dramatycznie podnosi koszty transportu i obniża konkurencyjność towarów afrykańskich. Nie są to oczywiście odkrycia nowe, o skutkach odcięcia wnętrza Afryki od rynków pisał już w 1775 r. Adam Smith, jednakże konkretna cena „złej geografii” w raporcie uświadamia jasno zadania w tym zakresie (kwestię tę przywrócił nauce David Landes, a pionierem konkretnych badań jest Jeffrey Sachs. Autorzy ww. raportu Banku Światowego przytaczają m.in. dane sugestywne obliczenie – gdyby Szwajcaria była zdana na zespół „geografii gospodarczej”, jaki jest udziałem Republiki Środkowoafrykańskiej, to między 1970 a 2000 r. jej PKB na osobę byłby niższy o 9,3%, a łączna strata PKB wyniosłaby 334 mld USD w stałych cenach z 2000 r., por. Box 3.1, s. 102).

Spśród prac autorskich wyniki badań Paula Colliera rozszerzają wiedzę o korelacji nędzy i upadku państw z trwałością konfliktów zbrojnych w Afryce (por. spis nowych prac tego autora w: *CSAE Research Summary 2009*, Oxford 2009, s. 41–45, <http://www.csaer.ox.ac.uk/>). Nowe spojrzenie na rolę bogactw Afryki w hamowaniu jej rozwoju (to nie paradoks) przynoszą z kolei książki P. Bonda, a w Polsce – D. Kopiński, A. Polus (red.), *Zgubne transakcje (Fatal Transactions). Surowce mineralne a rozwój państw afrykańskich*, Difin, Warszawa 2010.

² „African Business” [London], nr 349, styczeń 2009, s. 16.

³ *Strategic Survey 2008: The Annual Review of World Affairs*, The International Institute for Strategic Studies, London 2008, s. 248.

⁴ W 1960 r. niepodległość spod władzy brytyjskiej, francuskiej, belgijskiej i portugalskiej uzyskało 17 dotychczasowych terytoriów kolonialnych, o różnym zresztą statusie formalnym. W latach 1956–1965 w sumie powstało 27 niepodległych państw.

ce na mapach kontynentu⁵. W następnych latach narzucono je przemocą mieszkańcom Afryki. Granice te określiły ramy dziejów regionu w okresie kolonialnym, a od 1960 r. niepodległych państw. Ta część dziedzictwa kolonializmu ciąży Afryce do dziś w niezmienionej (niemal) postaci. W 2010 r. także mija 20 lat od wyjścia z więzienia Nelsona Mandeli, co dało początek upadku apartheidu w RPA.

Pojęcia „Afryka” i „afrykański” używane są w niniejszych rozważaniach umownie, w celu ogólnego określenia zjawisk zachodzących w tym regionie, bez przypisywania im wspólnych cech. Aktualny jest pogląd Ryszarda Kapuścińskiego z 1998 r., że Afryka „(...) to istny ocean, osobna planeta, różnorodny, przebogaty kosmos. Tylko w wielkim uproszczeniu, dla wygody, mówimy – Afryka. W rzeczywistości, poza nazwą geograficzną, Afryka nie istnieje”⁶. W jedenaście lat później powtórzył go Richard Dowden, wieloletni korespondent BBC i redaktor afrykański „The Economist”, pisząc, że Afryka na południe od Sahary jest „najbardziej zróżnicowanym obszarem planety Ziemi” i (...) „zawsze, kiedy mówisz: «Afryka jest...», słowa te okazują się nieadekwatne. Z każdej generalizacji musisz wyłączyć co najmniej pięć krajów”⁷.

W kategoriach strategicznych Afryka to kontynent i region. Na region składają się 54 państwa – 48 na kontynencie i 6 na sąsiednich wyspach. Opis ich odmienności zająłby wiele stron. Najważniejsze o nich dane zawierają tabele 1 i 2 (zob. aneks). Różnice między państwami dotyczą m.in.: wielkości terytorium, liczby ludności i dynamiki jej przyrostu, wielu cech gospodarek, kwestii bezpieczeństwa, perspektyw rozwojowych; ponadto należy uwzględnić kontrasty środowisk przyrodniczych, dostępności wody i ziem pod uprawę/pastwiska, zasobów mineralnych. Przyroda i klimaty, bardzo różne, urzekające zmiennością turystów, dla mieszkańców są często przekleństwem. Rozbieżności w poziomie sprawności instytucji państwa to kolejna strona różnic. Na koniec – obszar na południe od Sahary należy do najbardziej zróżnicowanych pod względem języków, używanych przez ludność, oraz jej podziałów kulturowych w świecie. Językoznawcy oceniają, że mieszkańcy tych ziem posługują się około 2000 odrębnymi językami. Wynikające stąd podziały, i silne więzi etniczne, są ważnym czynnikiem rzeczywistości gospodarczej i politycznej.

KRAJE/REGION AFRYKI WOBEC ŚWIATOWEGO KRYZYSU

Stan gospodarek Afryki w przededniu kryzysu

Większość gospodarek krajów Afryki jeszcze przed kryzysem należała do mniej rozwiniętych oraz najuboższych na świecie (zob. tab. 1 i 2 w aneksie). Zaczniemy od obrazu uproszczonego. Mieszkańcy Afryki stanowią około 14,9% ludzkości

⁵ Warto odnotować, że współautorem pierwszego obszernego opracowania i wydania dokumentów z konferencji w Berlinie 1884–1885 był polski historyk, pracujący wówczas na Uniwersytecie w Zarii, w Nigerii – prof. Jan Andrzej Betley. Por.: R.J. Gavin, J.A. Betley (red.), *The Scramble for Africa – Documents on The Berlin West African Conference and Related Subjects 1884/1885*, Ibadan University Press, Ibadan 1973.

⁶ R. Kapuściński, *Heban*, Czytelnik, Warszawa 1999.

⁷ R. Dowden, *Africa: Altered States, Ordinary Miracles*, Portobello Books, London 2008, s. 9, 10. Książka opatrzona wstępem pióra Chinua Achebe.

(2007 r.)⁸, wytwarzają zaś 2,2% światowego PKB⁹, z tym że ów produkt rozkłada się nierówno w ramach regionu. Afryka Północna (5 państw – 16% ludności) wytwarza 39% afrykańskiego PKB, a regiony położone na południe od Sahary (48 państw – 84% ludności) – pozostałe 61%.

Rozpiętości nie mają końca. Pod względem PKB regionu dominują dwa państwa: RPA i Nigeria wytwarzają łącznie 31,0% PKB całej Afryki (RPA 19,6%, a Nigeria 11,9%; 2007 r. w PPP), udział obu tych krajów sięga zaś 51,1% PKB Afryki subsaharyjskiej (Nigeria 19,6%, a RPA 31,5%), co na pozostałe 46 państw daje 48,9% PKB¹⁰. Skalę problemu przybliży przypomnienie, że PKB Polski w 2007 r. to 34,0% (wg cen rynkowych) i 24,9% (wg PPP) PKB całej Afryki¹¹. Tym bardziej kontrast ów uwidacznia zestawienie z PKB krajów najbogatszych (zob. tab. 1 w aneksie).

Poziom i warunki życia ludności są najważniejszą miarą stanu i tendencji gospodarki, ale i najtrudniejszą. UNDP od lat używa wskaźnika rozwoju społecznego (HDI), którym obejmuje 182 kraje, dzieląc je na cztery grupy¹². W pierwszej grupie nie znalazł się żaden kraj afrykański, w drugiej – tylko Libia (na 55 miejscu, HDI 0,847). W trzeciej grupie plasuje się 26 krajów Afryki – od Tunezji (96 miejsce, HDI 0,769) do Nigerii (158 miejsce, HDI 0,511). Czwartą, ostatnią grupę tworzą 23 państwa, spośród których aż 21 to kraje Afryki¹³. Za tymi syntetycznymi wskaźnikami kryje się ogrom afrykańskiej biedy.

Inny wskaźnik – wielkość PKB na osobę (tab. 1 w aneksie) – jest równie powszechnie krytykowany jak stosowany. W Afryce subsaharyjskiej jego średnia była najniższa spośród regionów świata, w 2007 r. szacowano go na 2,031 USD na osobę (PPP), co stanowiło około jednej piątej średniej PKB na osobę dla świata. I w tej kwestii między państwami Afryki istnieją ogromne rozpiętości. Czołową grupę tworzy pięć krajów: Gwinea Równikowa, Gabon, Libia, Botswana, Mauritius, o rozpiętości PKB na osobę od około 30 000 USD do około 11 000 USD. Kraje te mają nieliczną ludność (tab. 1 w aneksie), trzy pierwsze są eksporterami ropy naftowej, a Botswana – diamentów. Z tej grupy jedynie Mauritius opiera swą gospodarkę na wytwarzaniu dóbr i usług w szerokim zakresie¹⁴. W Gabonie i Gwinei Równikowej

⁸ Ludność całej Afryki (2007 r.) wynosi 999,8 mln, w tym: Afryka Północna – 160,2 mln, Afryka subsaharyjska – 839,6 mln (dane za: *Human Development Report 2009*, UNDP, New York 2009, s. 191–194).

⁹ PKB Afryki: 2,2% wg cen bieżących, 3,7% wg PPP; PKB świata w 2007 r.: 54 583,8 mld USD w cenach bież., 64 909,7 mld USD wg PPP; PKB Afryki: 1 238,2 mld USD w cenach bieżących, 2 439,5 mld USD wg PPP (*Human Development Report 2009...*, op. cit., s. 194–198).

¹⁰ *Human Development Report 2009...*, op. cit., s. 198.

¹¹ 422,1 mld USD wg cen rynkowych i 609,4 mld USD w PPP (*Human Development Report 2009...*, op. cit., s. 195).

¹² Pierwsza – VHHD (*Very High Human Development* – 38 państw, wskaźnik HDI od 0,971 do 0,902); druga – HHD (*High Human Development* – 84 kraje, HDI od 0,895 do 0,803), trzecia – MHD (*Medium Human Development* – 84 kraje, HDI od 0,798 do 0,511); czwarta – LHD (*Low Human Development*, 23 kraje, HDI od 0,499 do 0,340). W kolejnych grupach rozpiętość wskaźnika rośnie.

¹³ Otwiera tę grupę Togo (159 miejsce, HDI 0,499), zamyka Niger (182 miejsce, HDI 0,340). Spoza regionu znalazły się w tej grupie jedynie Timor Wschodni (162 miejsce, HDI wynoszący 0,489) i Afganistan (181 miejsce, HDI wynoszący 0,352).

¹⁴ Ciekawostka – cukier trzcinowy w polskich sklepach pochodzi w dużej części z Mauritiusa, co podkreśla reklama.

zaś wskaźniki PKB na osobę nie przekładają się na rzeczywisty poziom życia ludności.

Rozpiętości pomiędzy grupą liderów pod względem PKB na osobę a państwami najuboższymi są ogromne (tab. 1 w aneksie), ale ludność tych pierwszych to mniej niż 0,5% mieszkańców Afryki. Największa gospodarka kontynentu – RPA – pod względem omawianego wskaźnika wyprzedza większość krajów, ale dzieli ją spory dystans do liderów. Nigeria – gigant ludnościowy z PKB na osobę w wysokości 1969 USD – lokuje się poniżej średniej dla Afryki. Według tego kryterium 27 krajów kontynentu zajmuje miejsca przy końcu listy światowej¹⁵.

Warunki bytowania zbliża wskaźnik stosowany przez Bank Światowy i UNDP – dwu poziomów minimalnego dochodu: 1,25 oraz 2,0 USD na osobę dziennie. Według UNDP poniżej pierwszego z nich w 2007 r. żyła ponad połowa ludności 14 krajów Afryki subsaharyjskiej¹⁶, poniżej drugiego zaś – ponad połowa ludności obszaru w 20 państwach¹⁷. Ten niski poziom ogólnych wskaźników zwiędze obrazuje zasięg ubóstwa (*poverty*) będącego losem zarówno ludności żyjącej na terenach konfliktów zbrojnych, jak i znacznej części mieszkańców pozostałych obszarów. ONZ i Bank Światowy ostrzegają, że zasięg ubóstwa w Afryce powiększa się, ale pojawiają się też badania sugerujące postępy w jego redukcji¹⁸.

Zasięg i skutki ubóstwa w krajach Afryki subsaharyjskiej ukazują precyzyjnie setki wskaźników, których brak miejsca nie pozwala tu przytaczać. Wspomnijmy niektóre najogólniej.

Odsetek niedożywionych w Afryce subsaharyjskiej wynosił (2002/2004 r.) 32% i był najwyższy na świecie¹⁹. Według FAO liczba niedożywionych w Afryce, w tym dzieci, będzie się powiększać do 2015 r.²⁰ Mimo wysokiego poziomu zatrudnienia w rolnictwie zależność wielu krajów od zagranicznej pomocy żywnościowej rośnie.

¹⁵ W 21 spośród nich PKB na osobę kształtował się (2007 r.) poniżej 2000 USD, a w 13 poniżej 1000 USD. Koniec światowej listy zamykały: Erytrea (626 USD w PPP), Gwinea Bissau (477 USD), Liberia (362 USD), Burundi (341 USD) i DR Kongo (296 USD) (!) – *Human Development Report 2009...*, op. cit., s. 171–174.

¹⁶ Wśród nich w czterech państwach odsetek ów wynosił przeszło 60%, w dwóch ponad 70%, a w trzech powyżej 80% ogółu mieszkańców. Warto odnotować, że w grupie tej znalazły się Angola (ponad 50%) i Nigeria (ponad 60%) – najwięksi producenci ropy naftowej w Afryce. Najgorszy wynik odnotowały Burundi (81,3%), Liberia (83,7%) oraz Tanzania (88,5%). W sumie ponad 300 mln mieszkańców regionu żyje poniżej minimum 1,25 USD dziennie.

¹⁷ W poszczególnych krajach odsetek osób osiągających dochody poniżej tego poziomu (dwóch dolarów dziennie) wynosił: w dwóch powyżej 60%, w pięciu ponad 70%, a w dwunastu ponad 80%. Nawet czołowe kraje naftowe miały podobny wynik: w Angoli ponad 70% ludności osiągało dochody poniżej granicy dwóch dolarów dziennie, a w Nigerii ponad 80%. W sześciu państwach ponad 90% mieszkańców ma dochody poniżej tej granicy, wśród nich m.in. wspomniane wyżej Burundi, Liberia, Tanzania (*Human Development Report 2009...*, op. cit., s. 171–174). Według cytowanych w „Gazecie Wyborczej” badań Banku Światowego nad poziomami biedy na świecie liczba osób zmuszonych przeżyć za mniej niż dwa dolary dziennie wyniosła w 2005 r. 2557 mln, z czego mieszkańcy Afryki subsaharyjskiej stanowią 387 mln. Do 2015 r. liczba ta ma spaść na świecie do 2060 mln, ale w Afryce subsaharyjskiej – wzrosnąć do 574 mln. Spadek liczby najuboższych będzie niewielki (por. wywiad Leszka Bąka z Andrew Burnsem, ekonomistą z Banku Światowego, *Musimy pomagać słabszym*, „Gazeta Wyborcza” z 8 lutego 2010 r., s. 25).

¹⁸ Por. badania: X. Sala-i-Martin, M. Pinkovsky, Reuters, 4 marca 2010 r.

¹⁹ Por.: *Human Development Report 2007/2008*, UNDP, New York 2007, Table 3, s. 238–241.

²⁰ Niska waga w stosunku do wieku według norm FAO-WHO.

Wydajność rolnictwa w Afryce należy (poza wyjątkami) do najniższych na świecie, ale jego potencjał, zbadany przez FAO, jest znaczny²¹.

Trudności z zaopatrzeniem w czystą wodę w wielu krajach rosną. W 2004 r. zaledwie 37% ludności Afryki subaharyjskiej miało dostęp do „ulepszonych urządzeń sanitarnych”, i pod tym względem obszar ten równał się tylko z Azją Południową. Dostęp do „ulepszonych źródeł wody” miało zaledwie 55% ludności, a w następnym od końca regionie – Azji Wschodniej i Pacyfiku – aż 79%²². Wielostronne fatalne skutki tego stanu dla: zdrowotności, edukacji, pracy, funkcjonowania instytucji, życia społecznego, bezpieczeństwa i rozwoju, są coraz lepiej poznawane dzięki najnowszym badaniom²³.

W tych warunkach średnia spodziewana długość życia ludzkiego, wynosząca 49,1 roku, jest w Afryce subsaharyjskiej najniższa na świecie²⁴; i pod tym względem rozpiętości między krajami są znaczne: od Libii (73 lata) do Suazi (40 lat, dane z 2008 r.). Wraz z rozszerzaniem się epidemii HIV/AIDS w południowej Afryce wskaźnik ten spadł tam poniżej poziomu z 1960 r. Wśród dziesięciu krajów świata, w których wskaźnik ten obniżył się w latach 1970–2005, aż dziewięć znajduje się w Afryce Południowej i Środkowej: Zimbabwe, Botswana, RPA, Namibii, Kenii, Zambii, Lesoto, Suazi i Republice Środkowoafrykańskiej²⁵.

W gwałtownie powiększających się miastach, wbrew nadziejom przybywających do nich mas, następuje pogarszanie się warunków życia znacznej części mieszkańców. Rodzi to coraz groźniejsze napięcia społeczne i polityczne. Każdego roku milionowe masy ludzi, pchanych przez brak perspektywy życia na wsi, szukających jedzenia, pracy, ale bez kwalifikacji zawodowych, napływają do miast. Wokół Kairu, Akry, Lagos, Nairobi, Johannesburga, Kapsztadu i innych metropolii rozrastają się slumsy; światowy rozgłos zyskała Kibera w Nairobi. W słabych gospodarkach slumsy pełnią istotne funkcje, dostarczając taniej siły roboczej wielu sektorom gospodarki miejskiej²⁶.

Trudne warunki życia w miastach dotyczą nie tylko szukających pracy, lecz także znacznej części zatrudnionych. Badania ILO w 2008 r. stwierdziły, że Afryka subsaharyjska ma największy na świecie odsetek pracujących biednych (*working poor*) – osób, które co prawda są zatrudnione, ale nie są w stanie wyrwać się z kręgu ubóstwa (*poverty*). W opinii ILO w tej dziedzinie sytuacja w Afryce pogarsza się w stosunku do innych regionów świata. Ośmiu na dziesięciu zatrudnionych, według ILO, żyje za mniej niż dwa dolary dziennie²⁷.

²¹ Kolejne badania FAO na ten temat publikowane od 1985 r.

²² „Ulepszone” urządzenia sanitarne (*sanitation facilities, improved*), definicja UNDP: *adequate excreta disposal facilities*, zawiera ogólną charakterystykę techniczną. Podobnie ogólne kryteria techniczne stosowane w kwestii ulepszonych źródeł wody (*water source, improved*). Por.: *Human Development Report 2007/2008*, op. cit., s. 370–371.

²³ Por. *Progress of Sanitation- and Drinking Water, 2010 Update*, WHO–UNICEF, Geneva 2010.

²⁴ Dla całej grupy „najmniej rozwiniętych krajów” (LDC) wynosi ona 52,7 roku.

²⁵ *World Development Report 2009*, op. cit., s. 111.

²⁶ „African Business”, luty 2009, s. 21.

²⁷ *Ibidem*, s. 28.

Gospodarki afrykańskie wobec kryzysu światowego – drogi jego oddziaływania w Afryce

Kryzys docierał do gospodarek krajów Afryki różnymi drogami, zależnie od charakteru ich powiązań z gospodarką światową, a jego symptomy stanowiły: spadek cen i popytu na surowce eksportowe prócz złota i diamentów, zmniejszenie inwestycji zagranicznych, redukcja pomocy gospodarczej, zmniejszanie się dochodów z turystyki, ograniczenie przelewów zagranicznych od diaspory, pogorszenie możliwości kredytowych.

Stopa wzrostu gospodarczego w czasie kryzysu stała się najpopularniejszą miarą tendencji gospodarczych. Przypomnijmy, że w Afryce odnosi się ona do znacznie wyższej stopy przyrostu ludności niż w Europie i jest najwyższa na świecie, wynosi bowiem około 2,0% rocznie (2000–2007, dane Banku Światowego). W wielu krajach Afryki subsaharyjskiej sięga zaś 3,0, a nawet 3,5% rocznie. Zatem dopiero stopa wzrostu PKB powyżej 2,5%, a w wielu krajach powyżej 3,5%, oznacza wzrost PKB na osobę, a więc szanse na początki trwałej poprawy sytuacji ludności. Pod tym względem okres od 2001 do 2008 r. był zupełnie wyjątkowy w dziejach Afryki niepodległej. Po raz pierwszy bowiem przez pięć kolejnych lat z rzędu stopa wzrostu PKB regionu przekroczyła 6,5%. Wzrost PKB na osobę nabierał cech trwałości, przelamując wcześniejsze tendencje spadku lub stagnacji. Pojawiła się nadzieja, że Afryka znalazła się już na drodze trwałego wzrostu i że uda się zrealizować Milenijne Cele Rozwoju, m.in. redukując o połowę skrajną biedę do 2015 r.

W ciągu 2008 r., pisał obrazowo A. Versi „(...) globalny wzrost gospodarczy i koniunktura osiągnęły nowe wyżyny, a potem stoczyły się w najgłębszą przepaść”.

Tabela 1

Roczne zmiany średniej stopy PKB dla Afryki subsaharyjskiej (w procentach)

Lata	1991–2000	2005	2006	2007	2008	2009	2010
PKB wg cen rynkowych (w USD z 2000 r.)	2,3	5,9	5,9	6,3	5,4	4,6	5,8
PKB na osobę (USD)	0,5	3,4	3,4	4,3	3,4	2,7	3,8
PKB wg PPP	3,2	6,2	6,1	6,7	5,7	4,9	6,1

Źródło: *Global Economic Prospects: Commodities at the Crossroads 2009*, The IBRD/The World Bank, Washington 2009, s. 171, 172.

Trafna jest ocena analityków IISS w Londynie, że „(...) kryzys, który dotarł do Afryki później niż do regionów rozwiniętych, grozi zaprzepaszczeniem części owej poprawy, jaką przyniosły ostatnie lata”²⁸. Rozbieżności spadku stopy wzrostu w po-

²⁸ *Global Economic Prospects: Commodities at the Crossroads 2008*, The IBRD/The World Bank, Washington 2008, s. 174; *Strategic Survey 2009*, op. cit., s. 294.

szczególnych krajach były znaczne. Największy spadek nastąpił w Zimbabwie, a spośród liderów gospodarczych – na Seszelach: do 2,3% w 2009 r. i 0,5% w 2010 r.²⁹

Jednym ze skutków kryzysu był spadek inwestycji zagranicznych. W poprzednich latach rosły one w Afryce subsaharyjskiej w tempie nieznanym od dziesięcioleci. W okresie 1990–2000 ich stopa wzrostu wynosiła średnio 3,6% rocznie, w roku 2006 r. podniosła się do 19,4%, a w 2007 r. do 20,3% rocznie. W drugiej połowie 2008 r. spadła tymczasem do 12,7%, na 2009 r. spadek oszacowano do 7,7%, a prognozę na 2010 r. na 9,9%.

Kraje eksportujące ropę naftową posiadały rezerwy, dzięki którym w pewnym zakresie mogły stawić czoła globalnemu kryzysowi. Znacznie gorsza była zaś sytuacja gospodarek importujących ten surowiec. Zostały one mocno uderzone przez wyższe ceny paliw i żywności, czego skutki przeniosły się na inne gałęzie. Wahania cen paliw i produktów rolnych spowodowały inflację cen towarów konsumpcyjnych i żywności, która przekroczyła dwucyfrową liczbę w prawie połowie krajów na południe od Sahary³⁰. W niektórych krajach zjawisko to stało się bardzo groźne, np. w Etiopii ogólna inflacja podniosła się do 64% w 2008 r., a wzrost cen żywności osiągnął 80%.

KONFLIKTY ZBROJNE W REGIONIE – PROBLEMY BEZPIECZEŃSTWA AFRYKI I ŚWIATA

Geneza i charakter konfliktów

Według klasyfikacji SIPRI większość konfliktów zbrojnych w Afryce należy do kategorii wewnątrzpaństwowych (*inter states*), choć często działania zbrojne przekraczają granice. W latach 2008–2009 toczyły się one z różnym stopniem intensywności w kilkunastu krajach³¹. Jeśli mierzyć je liczbą ofiar (zabici, ranni, skrzywdzeni, uchodźcy) i zniszczeń materialnych, to było ich więcej niż w jakimkolwiek innym regionie świata. Nie znaczy to jednak, że „cała Afryka” znajdowała się w ogniu konfliktów i wojen. Większość mieszkańców kontynentu żyła w warunkach trudnych, ale pokoju.

Konflikty zbrojne w Afryce to temat wielkiej liczby studiów, z których ważniejsze wymieniono. Tutaj powiedzmy krótko, że są one zjawiskiem wyrastającym z całego kompleksu czynników gospodarczych, społecznych, instytucjonalnych i politycznych krajów, w których wybuchają i trwają. Wśród tych czynników szczególną rolę odgrywa pogłębiająca się przepaść między malejącymi zasobami (woda, ziemia uprawna, pastwiska) i możliwościami zarobku w miastach a szybkim przyro-

²⁹ *Strategic Survey 2009*, op. cit., s. 176.

³⁰ *Ibidem*, s. 173, 174, 175.

³¹ Posługuję się terminologią SIPRI, której brak miejsca nie pozwala przytaczać. Unikam terminu „wojna domowa” (*civil war*), używanego w wielu publikacjach wymiennie. Wynika to z roli, jaką w konfliktach afrykańskich odgrywały oficjalne armie oraz zbrojne grupy z innych państw. Wiadomo, że rola ta była i jest często ogromna, ale trudna do dokładnego poznania.

stem ludności³². W poszczególnych krajach relacja zasoby–przyrost ludności kształtuje się inaczej, odmienne są też możliwości jej rozwiązywania.

W konfliktach zbrojnych w Afryce walczą różne rodzaje sił zbrojnych, które można w uproszczeniu podzielić na dwa typy. Pierwszy to grupy zbrojne występujące przeciw legalnemu porządkowi. Są one siłą sprawczą i głównymi uczestnikami walk³³. Za stosowanymi wobec nich terminami „grupy zbrojne”, „rebelianci” lub nazwami ich organizacji kryje się cała gama formacji, różniących się organizacją, liczebnością, celami, ideologią, charakterem etnicznym, powiązaniem zewnętrznymi, źródłami finansowania itp. Z punktu widzenia celów politycznych/ideologicznych rozpiętość jest ogromna: od prostego bandytyzmu pozbawionego jakiegokolwiek ideologii, poprzez idee samoobrony własnych społeczności, do zwartych programów wyrastających z religii lub sprzeciwu. Ich przeciwnikiem są wojska rządowe oraz inne grupy zbrojne. W każdym z większych konfliktów w DR Kongo, Sudanie (Darfur), Somalii czy Czadzie analitycy identyfikują wiele odrębnych grup.

Drugi typ sił zbrojnych uczestniczących w tych konfliktach to oficjalne wojska państw afrykańskich oraz międzynarodowych misji pokojowych. Obecność tych ostatnich jest konieczna, w wielu wypadkach bowiem same państwa afrykańskie nie są w stanie uporać się z „rebeliantami” ani chronić ludności cywilnej. W wysiłkach przerywania konfliktów uczestniczą: siły pokojowe ONZ, UA oraz wojska regionalnych ugrupowań afrykańskich (ECOWAS – ECOMOG i SADC), UE, a w kilku przypadkach wojska państw spoza regionu (Francja, Wielka Brytania). Jednocześnie pomoc dla ofiar tych wydarzeń świadczą agendy ONZ (UNHCR, WHO, UNICEF i in.) oraz niezliczona liczba pozarządowych organizacji (NGO's) charytatywnych.

Konflikt somalijski

Spośród konfliktów zbrojnych w Afryce szczególną wagę ma długotrwały konflikt somalijski³⁴. W latach 2008–2010 składały się nań: 1) brak funkcjonującego państwa (od 1992 r.); 2) głębokie podziały, konflikty i często wybuchające walki między ugrupowaniami politycznymi i zbrojnymi kraju; 3) tragiczne warunki życia znacznej części mieszkańców kraju wynikające z walk: zabójstwa, przemoc, głód, zniszczenia, masowe uchodźstwo, szacowane obecnie na ponad 2 mln ludzi; 4) powiązania ugrupowań zbrojnych ze skrajnymi ruchami islamistycznymi na Bliskim Wschodzie i w Azji, w tym o charakterze terrorystycznym; 5) piractwo morskie uprawiane z wybrzeży somalijskich; 6) polityczne i zbrojne zaangażowanie państw Afryki, Unii Afrykańskiej, USA i państw Unii Europejskiej, NATO oraz państw Azji w próby przywrócenia ładu w kraju i bezpieczeństwa żeglugi w regionie.

³² Por. m.in. raport: World Bank, *Youth Employment in Africa: The Potential, The Problem, The Promise*, Washington 2008.

³³ Por. cytowane prace Paula Colliera i zawartą w nich bibliografię. Z polskich prac: W. Jagielski, *Nočni wędrówki*, WAB, Warszawa 2009.

³⁴ Por.: *Strategic Survey 2009*, op. cit., s. 275; „The Economist” z 2 stycznia 2010 r., s. 36, oraz z 6 lutego 2010 r., s. 41.

Usunięcie od władzy prezydenta Mohammeda Siada Barre'a (1991 r.) dało początek rozpadowi państwa. Rozpoczął się długotrwały proces zbrojnych walk o władzę między przywódcami tradycyjnych klanów i nowymi ugrupowaniami, odwołującymi się do radykalnego islamu. W 1991 r. oderwała się północna część kraju – Somaliland, w 1998 r. odłączył się Puntland. Pozostała część dawnego państwa, ze stolicą Mogadiszu, ogarnął chaos. W żadnej z nich nie powstały struktury państwowe. Kolejne próby odtworzenia rządu i państwa, podejmowane przez Somalijczyków za granicą, nie przyniosły efektu.

W 2004 r. powołano cztertnasty (!) od 1991 r. rząd tymczasowy, z prezydentem Abdullahim Yusuferem Ahmedem, przebywającym na uchodźstwie w Kenii, który miał zjednoczyć kraj. Jemu też nie udało się osiągnąć porozumienia z walczącymi stronami. W styczniu 2009 r. w Dżibuti do rządu powołanego poza krajem włączono 149 nowych członków z głównej grupy opozycyjnej ARS (Alliance for the Re-Liberation of Somali) oraz wybrano nowego prezydenta Sheikh Sharifa Ahmeda. Wykształcony za granicą, umiarkowany islamista, był jednym z przywódców UIC (Union of Islamic Courts), radykalnego ugrupowania islamistycznego, które w latach 2006–2008 władało znaczną częścią południowej i środkowej Somalii. Jednakże jego kandydaturę akceptuje tylko część ugrupowań i klanów.

Najsilniejszy opór stawiało mu ugrupowanie zwane w skrócie al-Shabaab. Zdominowało ono pozostałe grupy, w tym Hizbul Islam, drugą z największych organizacji zbrojnych. Od lat 2007–2008 al-Shabaab stała się stopniowo największą siłą polityczną i militarną, posiadającą w Somalii zarówno wielu zwolenników, jak i zagorzałych wrogów. Członkowie al-Shabaab deklarują się jako prawdziwi obrońcy islamu, oskarżając poprzedni i nowy rząd o zdradę jego zasad. Ich przedstawiciele przyznają się do zamachów w 2009 r. w Mogadiszu, których ofiarą padli m.in. ministrowie obecnego rządu tymczasowego. Według BBC ugrupowanie potwierdziło w lipcu 2009 r., że jego bojownicy walczyli w Pakistanie, a w końcu 2009 r. zadeklarowali chęć wysłania swych ludzi do Jemenu. W lutym 2010 r. przedstawiciele al-Shabaab potwierdzili swój sojusz z Al-Ka'ida i rozpoczęli koncentrację oddziałów w celu zajęcia stolicy³⁵. Choć rząd tymczasowy i prezydent zainstalowali się w końcu 2009 r. w Mogadiszu, nadal nie kontrolują w pełni miasta, a tym bardziej środkowej części kraju.

Umacnianie się al-Shabaab niepokoi zarówno rządy afrykańskie, jak i służby brytyjskie oraz amerykańskie z dwu powodów. Rządy afrykańskie obawiają się, że uchodźcy somalijscy, żyjący w ich krajach, mogą współpracować z grupami radykalnymi w Somalii. Oznaczałoby to ekspansję radykalizmu na kraje sąsiednie³⁶. Napływ młodych islamistów z Afryki Wschodniej do obozów szkoleniowych, prowadzonych przez al-Shabaab w Somalii, przyczyniłby się do tworzenia grup terrorystycznych, składających się z miejscowych. Rządy Wielkiej Brytanii i w USA z kolei obawiają się, że opanowanie kraju przez to ugrupowanie może stworzyć oparcie

³⁵ Por.: BBC World News, 3 lipca 2009 r.; 11 lutego 2010 r.; *Strategic Survey 2008*, IISS, London 2008, s. 254; Situation Report, 14 grudnia 2009 r., Institute of Strategic Studies (RPA); „The Economist” z 27 lutego 2010 r., s. 41.

³⁶ J. Blitz, *A threat transformed*, „Financial Times” z 19 stycznia 2010 r., s. 7.

dla działań terrorystycznych w Afryce, ale także poza nią. W obu tych krajach bowiem przebywają grupy imigrantów somalijskich; ich liczebność w każdym z nich oceniana jest na ponad 40 tys. Możliwości śledzenia tych spośród nich, którzy chcieliby podjąć działania grożące bezpieczeństwu, są ograniczone³⁷. Proces odbudowy państwa somalijskiego, uważany przez UA i Zachód za warunek przywrócenia pokoju na tym obszarze, odsuwa się w przyszłość.

W ocenach ONZ los ludności Somalii przedstawia od 2007 r. najgorszą w Afryce katastrofę humanitarną. Ofiarami walk, zamachów i zabójstw padają zarówno zwykli mieszkańcy, funkcjonariusze rządu tymczasowego, dziennikarze, żołnierze sił pokojowych UA, jak i pracownicy organizacji humanitarnych. Ucieczki z zagrożonych miejsc stały się jedyną drogą ratunku. Masowe uchodźstwo kieruje się na tereny niezamieszkane oraz do sąsiedniej Kenii. Brak jest żywności. Od kilku lat do Somalii pomoc żywnościową kierują agencje ONZ – World Food Program oraz NGO's. W połowie 2008 r. udzielano jej około 2 mln mieszkańców, w 2009 r. liczba potrzebujących znacznie wzrosła. Tragizm sytuacji żywnościowej pogłębia fakt, że statki z pomocą żywnościową często padają łupem... piratów somalijskich³⁸.

Międzynarodowe próby rozwiązania konfliktu somalijskiego dotychczas się nie powiodły. Interesy państw afrykańskich i zewnętrznych były w tej mierze rozbieżne. Dla państw zachodnich najważniejszym zagrożeniem jest piractwo morskie i terrorizm, dla azjatyckich zaś piractwo. Z kolei dla państw afrykańskich główny problem stanowi katastrofa w samej Somalii i groźba rozprzestrzeniania się konfliktu do krajów sąsiednich, Kenii i Etiopii.

UA zdecydowała się w 2007 r. wysłać własną misję pokojową do Somalii (AMISOM). W zamierzeniu miała liczyć około 8000 żołnierzy, jednakże do początku 2008 r. osiągnęła zaledwie połowę stanu, głównie z Burundi i Ugandy. Próby wzmocnienia jej siłami ONZ nie powiodły się z powodu i tak już ogromnego zaangażowania sił ONZ w innych częściach Afryki³⁹. Ograniczone środki i mandat powodują niską skuteczność tej misji, skupionej w Mogadiszu.

Odrębną sprawą jest rozwój piractwa morskiego. Teren operacji piratów to obszar morski obejmujący blisko 3 mln km², łącznie z Zatoką Adeńską. Przechodzi tędy jeden z głównych szlaków morskich świata – między Azją, Zatoką Perską a Europą, przez Kanał Sueski. Normalnie tę trasę rocznie pokonuje około 20 tys. statków. Skuteczna ochrona takiej liczby statków różnych bander na ogromnym akwenie jest nadzwyczaj trudna. Inna droga – wokół Przylądka Dobrej Nadziei – jest natomiast dłuższa i kosztowniejsza.

Piraci działają z wybrzeży Puntlandu, z dala od obszaru wojny w środkowej części Somalii. W opinii IISS w „Puntlandzie postępuje degeneracja i tworzy się wręcz prawdziwie gangsterski kraj, dający swobodę działania sieciom kryminalnym”. Porwań statków handlowych (i tankowców) dokonują małe grupy młodych ludzi, bez pracy, często byłych rybaków. Dawniej posługiwali się drewnianymi łodziami rybackimi, dziś używają nowoczesnych i szybkich łodzi, broni maszynowej

³⁷ *Strategic Survey 2009*, op. cit., s. 281.

³⁸ *Strategic Survey 2008*, op. cit., s. 254.

³⁹ *Strategic Survey 2009*, op. cit., s. 276.

i ręcznych wyrzutni granatów, nawigacji GPS, mają także informacje o ruchach statków. Wysokie okupy za uwolnienie załóg i statków czynią ich lokalnymi bogaczami i pozwalają kupować coraz lepszy sprzęt. Źródła zachodnie zidentyfikowały blisko dziesięć niezależnych grup pirackich. Brak struktur państwowych pozwala im na zupełną bezkarność na lądzie. W 2009 r. rozszerzyli zasięg swych działań na zachodnie części Oceanu Indyjskiego wzdłuż wybrzeży Afryki. W opinii IISS z września 2009 r. nie ma dowodów, aby piraci byli powiązani ze skrajnymi organizacjami islamistycznymi. Gdyby takie więzi stwierdzono, zapewne postawa USA „zmieniłaby się radykalnie”.

Od początku 2008 r. i przez cały 2009 r. aktywność piratów rosła. Według IMB (International Maritime Bureau) w 2008 r. zaatakowali oni 111 statków, ale w pierwszej połowie 2009 r. już 133. Mogą przetrzymywać w swych rękach kilkanaście statków jednocześnie. Według IISS okupy płacone piratom w ciągu roku sięgają prawdopodobnie 50 mln USD, ale łączne koszty dla armatorów wraz z dodatkowym ubezpieczeniem, odbiorem i przewożeniem załóg i statków mogą być trzykrotnie wyższe⁴⁰.

Wspólnota międzynarodowa, a zwłaszcza państwa zachodnie, od 2007 r. podjęła akcję ochrony żeglugi. Skupia swe działania na morzu, wyjątkowo na lądzie. W 2008 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ upoważniła marynarki wojenne krajów, których floty są zagrożone, do wpływania na wody terytorialne Somalii, a nawet prowadzenia krótkich operacji na lądzie. Państwa zachodnie szybko rozbudowały tę operację. W sierpniu 2008 r. NATO powołało stały patrol marynarek wojennych kilku krajów MSPA (*Maritime Security Patrol Area*), pod dowództwem duńskim. W styczniu 2009 r. USA powołały tzw. CTF 151 (*Command Task Force*), będące kontynuacją CTF 150, do walki z terroryzmem⁴¹.

W grudniu 2008 r. Unia Europejska powołała tzw. EU-NAVFOR *Operation Atalanta*, która jest pierwszą operacją jej marynarek wojennych. Ma chronić przed piratami żeglugę na tym obszarze, w tym statki... z żywnością dla Somalii, dostarczaną przez Program Żywnościowy ONZ. W lutym 2010 r. skład EU-NAVFOR tworzyło 17 jednostek z ośmiu państw⁴². W marcu 2009 r. NATO powołało kolejną grupę do tego zadania na czas nieokreślony, tzw. SNMG 2 (*Standing NATO Maritime Group*), w której skład weszło siedem okrętów⁴³.

Do operacji od 2007 r. przeciw piratom somalijskim włączyły się kraje azjatyckie, których okręty podlegają własnemu dowództwu. W połowie 2009 r. były to jednostki: Arabii Saudyjskiej (2), Chin (3), Indii (1), Iranu (2), Japonii (2), oraz Malezji (1). Obecność floty Chin uznana jest za dowód zaangażowania się tego mocarstwa w problemy globalne. Co więcej, w lutym 2010 r. Chiny, do tej pory same chroniące swe statki, zadeklarowały chęć włączenia się do międzynarodowej operacji, prowadzo-

⁴⁰ *Strategic Survey 2009*, op. cit., s. 276, 277.

⁴¹ Początkowo CTF 151 tworzyły okręty USA (4 jednostki), od połowy 2009 r. dołączono okręty Turcji (1), Wielkiej Brytanii (1), Południowej Korei (1), Singapuru (1) i Australii (1).

⁴² W tym jednostki: Belgii (1), Francji (5), Grecji (1), Hiszpanii (2), Holandii (1), Szwecji (3), Niemiec (3), Norwegii (1).

⁴³ W tym jednostki: Hiszpanii (1), Holandii (1), Kanady (1), Niemiec (2), Portugalii (1) i USA (1).

nej przez USA, NATO i UE⁴⁴. Jeśli dojdzie do porozumienia, Chiny sprawować będą rotacyjnie dowodzenie operacji. Liczba krajów, które wysłały tam swe okręty, wskazuje powagę tego zagrożenia dla handlu światowego⁴⁵.

Na początku 2010 r. sytuacja w Somalii i na wodach sąsiednich jest nadal daleka od rozwiązania. Autor analizy ISS z RPA z grudnia 2009 r. przestrzega przed niedocenianiem al-Shabaab⁴⁶. Jej sposób działania bowiem silnie przyciąga młodych oraz zdobywa zaufanie wśród ludności. Tendencje radykalne rozwijające się w tym kraju, twierdzi dalej cytowany autor „(...) mogą jutro stworzyć zagrożenie dla bezpieczeństwa, sięgające daleko poza obszar Somalii”. Na koniec zauważa: „(...) Podobnie jak w Afganistanie, główni zagraniczni gracze muszą uznać, że ostatnie trzy lata bezowocnych walk dowodzą, iż rozwiązanie wojskowe nie może być tam skuteczne”.

Konflikty zbrojne w Sudanie

W największym terytorialnie kraju, Sudanie, napięcie wywoływały trzy sprawy: trwający konflikt zbrojny w Darfurze, zaostrzające się relacje z południem oraz oskarżenie prezydenta przez Międzynarodowy Trybunał Karny. Stopień zaangażowania ONZ, UA i innych organów międzynarodowych w Sudanie wskazuje wagę tych wydarzeń dla bezpieczeństwa regionu.

W zachodniej części kraju – Darfurze – od 2002 r. trwały zbrojne najazdy arabskich nomadów, wspieranych przez rząd, na miejscową ludność rolniczą. Przedmiotem konfliktu w uproszczeniu było użytkowanie ziem uprawnych i pastwisk przez obie grupy, jak też kontrola tych obszarów przez rząd w Chartumie. W wyniku tych nieustannych napaści w latach 2002–2008 według ocen ONZ wymordowano około 300 tys. mieszkańców, a ponad 2 mln zostały zmuszone do ucieczki, tworząc nową falę uchodźców.

Po wielu bezskutecznych próbach zahamowania masakr, podejmowanych przez państwa zachodnie, UA i ONZ, w końcu 2007 r. powołano misję pokojową UNAMID. Jej zadaniem jest ochrona ludności obszaru. Ta „hybrydowa” misja ONZ i UA okazała się jedną z najtrudniejszych i najdroższych spośród dotychczas utworzonych. W założeniu ma liczyć 26 tys. osób – żołnierzy i personelu, co kosztowałoby ponad 2 mld USD rocznie, dwukrotnie więcej niż operacja MONUC w DR Konga. Osiągnięcie pełnego stanu i zdolności działania misji napotykało nadal trudności, do grudnia 2009 r. zgromadziła 20 tys. żołnierzy i policjantów.

Trudności osiągnięcia pełnego składu miały różne przyczyny. Rząd Sudanu sprzeciwiał się udziałowi wojsk z krajów pozaafrykańskich, utrudniał dostęp do baz i nocne loty. W czasie negocjacji nad misją wciąż zaś trwały masakry ludności. Państwa zachodnie groziły Chartumowi sankcjami za bierność, z kolei Chiny odrzucały takie środki. Trudności dotyczyły m.in. sprzętu, zwłaszcza helikopterów, i wiązały

⁴⁴ BBC News, 29 stycznia 2010 r., <http://news.bbc.co.uk/gopr/fr/-/2/hi/asia-pacific/>.

⁴⁵ *Strategic Survey 2009*, op. cit., *Strategic Geography 2009*, VI *Anti-piracy operations off Somalia* (mapa, s. 277).

⁴⁶ *Situation Report, ISS (RPA)*, op. cit., s. 5, 6.

się z ograniczonymi możliwościami państw afrykańskich dostarczających główną część sił. W efekcie tych perturbacji oraz embarga na dostawy broni do Sudanu rola UNAMID przez długi czas ograniczona była do biernego monitorowania sytuacji. Powodowało to rozgoryczenie dowódców i bezbronnej ludności⁴⁷. Przez znaczną część 2008 i 2009 r. sytuacja ludności nie ulegała poprawie. Praca agencji ONZ oraz kilkunastu pozarządowych organizacji humanitarnych na rzecz pomocy ludności spotykała się z trudnościami i brakiem ochrony ze strony władz sudańskich. Ponadto władze kraju zarzucały tym organizacjom rozprzestrzenianie fałszywych informacji o Sudanie. W końcu 6 marca 2009 r. rząd w Chartumie zawiesił 16 organizacji pozarządowych pracujących w Darfurze. W opinii ONZ odpowiadały one za ponad połowę operacji pomocy w tym regionie. Zastąpienie ich innymi nie było możliwe od razu, a trzeba pamiętać, że zapewniały one możliwość przeżycia 4,7 mln ludzi w Darfurze i w innych częściach północno-zachodniego Sudanu⁴⁸.

Drugim źródłem rosnącego napięcia w Sudanie były pogarszające się relacje między południem kraju a rządem w Chartumie, w latach 2008–2009 jeden z najtrudniejszych problemów tego kraju i regionu. Przypomnijmy, że między obu częściami kraju toczyła się długotrwała i krwawa wojna domowa, zakończona przerwaniem ognia w 2004 r. Jej zarzewiem była próba oderwania się południa kraju od jego arabskiej północy, a idea ta jest nadal żywa.

Podpisane w 2005 r. porozumienie między Południem a Północą (CPA – *Comprehensive Peace Agreement*) uszło uwagi opinii międzynarodowej, skupionej wówczas na sytuacji w Darfurze. Obie sprawy były jednak z sobą ściśle związane, dotyczyły bowiem integralności państwa. Zwiększenie autonomii Darfuru stanowiłoby dodatkowy argument dla odłączenia się Południa, co zresztą dopuszcza CPA. Napięcie między Południem a Chartumem wzrosło od jesieni 2007 r., a przedstawiciele głównej partii Południa, SPLM, wystąpili z rządu jedności i choć wrócili do niego w końcu roku, konflikt pozostał. Wielu zagadnień ustalonych w CPA nie zrealizowano, w tym wytyczenia granicy między obu spornymi obszarami, mimo że ze względu na obecność ropy na Południu jest to sprawa kluczowa, a przypadku jego secesji stanie się kwestią zapalną. W tej atmosferze wróciły starcia zbrojne na pograniczu, powtarzające się w ciągu 2008 i 2009 r.

Rozjemcza rola w tych starciach przypadła misji pokojowej UA pod nazwą UNMIS w południowym Sudanie. Jej początkiem był zespół obserwatorów UA ulokowanych na granicy Południa i Północy po przerwaniu ognia w 2004 r. Zadaniem UNMIS liczącej 7000 żołnierzy była kontrola realizacji umowy pokojowej z 2005 r., ale ograniczenie mandatu do obserwacji, braki sprzętu i trudności finansowe czyniły ją mało skuteczną. W 2008 r. UNAMIS została włączona do UNAMID⁴⁹.

Konflikty zbrojne i polityczne w Sudanie są gorzką lekcją geopolityki dla Afryki. Skutki wieloletniej wojny z Południem odbijały się na Etiopii, Republice Środkowoafrykańskiej i Ugandzie. Konflikt zbrojny w Darfurze wywołał spór z Czadem i napięcie w stosunkach Sudan–Republika Środkowoafrykańska. Od po-

⁴⁷ *Strategic Survey 2008*, op. cit., s. 249, 250.

⁴⁸ Reuters, 20 marca 2009 r.

⁴⁹ *Strategic Survey 2009*, op. cit., s. 249–251.

czątku konfliktu w Darfurze rządy Czadu i Sudanu zarzucały sobie nawzajem wspieranie „swoich” grup zbrojnych (rebeliantów). Nie tylko napadają one ludność ziem nadgranicznych, lecz także zapuszczają się w głąb obu krajów. Negocjacje w sprawie nieagresji i kontroli granic, wznawiane przez oba rządy, nie skutkują.

W lutym 2010 r. podpisano kolejne porozumienie w czasie niespodziewanej wizyty w Chartumie prezydenta Czadu Idrissa Déby’ego. Może ono pomóc w przetrwaniu obu politykom, pokój z Czadem bowiem poprawi stosunki prezydenta al-Baszira z Zachodem, napięte wobec oskarżenia go przez Międzynarodowy Trybunał Karny, oraz jego wizerunek w społeczeństwie w świetle problemów z Południem i w perspektywie wyborów w kwietniu. Ze strony Czadu z kolei wzmocni ono pozycję prezydenta w kraju oraz wpłynie pozytywnie na stosunki z USA i Francją, głównymi partnerami. Stwarza to też nadzieję na rozwiązanie trwającego już ponad siedem lat konfliktu w Darfurze, pod warunkiem że oba rządy będą chciały i mogły zatrzymać działania zbrojnych band⁵⁰. Tragiczny konflikt zbrojny w Darfurze nadal czeka na zakończenie.

W dniu 4 marca 2009 r. Międzynarodowy Trybunał Karny (ICC) w Hadze wydał nakaz aresztowania prezydenta Sudanu Omara al-Baszira, zarzucając mu odpowiedzialność za stosowanie przemocy wobec ludności zachodniego Sudanu od 2003 r. (al-Baszir zdecydowanie odrzuca wszystkie oskarżenia). To wydarzenie niemające precedensu w historii Afryki i świata.

Ostra reakcja rządu i mediów Sudanu zwróciła się przeciw operacji ONZ i UA – UNAMID – rzekomo będącej źródłem fałszywych informacji o postępowaniu prezydenta. Rządy afrykańskie znalazły się po decyzji ICC w trudnej sytuacji; a wiele z nich sprzeciwiało się postępowaniu trybunału przeciw al-Baszirowi. W opinii licznych polityków i intelektualistów afrykańskich decyzja ICC godzi w prestiż Afryki. Prezydent al-Baszir, przypomnijmy, jest pierwszą urzędującą głową państwa wezwaną przed ICC za przypisane mu zbrodnie. Zarówno były prezydent Liberii Charles Taylor, jak i Slobodan Milošević zostali postawieni przed trybunałem po utracie urzędu.

Konflikty zbrojne w DR Konga

Do opisu wydarzeń w DR Konga (d. Zair) od 1996 r. trzeba by użyć kilku terminów z zakresu nauk politycznych: wojna domowa, wojna między państwami, inwazje, masakry ludności, kryzys polityczny, kryzys humanitarny, załamanie się państwa, operacja pokojowa ONZ, aby wymienić tylko najważniejsze. Omówienie tej tragicznej historii na podstawie dziś dostępnej wiedzy wymagałoby znacznie więcej miejsca.

Wydarzenia w DR Konga w latach 2008–2010 były kontynuacją tragicznych losów tego kraju od 1996 r., a nawet od początków niepodległości. W latach 1996–2003 rozegrała się tam krwawa wojna, która pociągnęła za sobą największą liczbę ofiar w pojedynczym konflikcie zbrojnym od czasów II wojny światowej.

⁵⁰ „The Economist” z 20 lutego 2010 r., s. 38.

Według szacunków akceptowanych przez ONZ zginęło w niej około 5 mln osób. Przeważająca część jej ofiar to zmarli wskutek ran, chorób, głodu.

Geneza tych wydarzeń sięga początków niepodległości. Rządy dyktatora Mobutu (1965–1997) zrujnowały kraj i zniweczyły budowę trwałego państwa. W następstwie ludobójstwa w sąsiedniej Rwandzie (1994) tysiące odpowiedzialnych za tę zbrodnię członków ludu Hutu uciekło do wschodnich regionów DR Konga i osiadło tam, tworząc z czasem silne ugrupowania polityczne i zbrojne. Po upadku rządów Mobutu załamało się dyktatorskie państwo Zair. Grabież bogactw mineralnych i leśnych w spadku po klice Mobutu przejęły zagraniczne firmy oraz organizacje przestępcze, w tym tworzone przez uchodźców z Rwandy.

Nowy rząd Rwandy, powstały po ludobójstwie (1994), od początku uważał zbrojne grupy Hutu, które schroniły się w DR Konga, za bezpośrednie zagrożenie. W 1996 r. jej wojska wkroczyły do wschodniej części DR Konga, aby wyeliminować przeciwnika – FDLR (*Forces Democratique pour Libération de Rwanda*), wówczas popieranego przez rząd Zairu, obawiający się ekspansji Rwandy. Powstał splot sojuszy i bezkarnych agresji, który uruchomił pierwszą afrykańską wojnę wielkiej skali. Włączyły się do niej stopniowo wojska Angoli, Burundi, Czadu, Sudanu, Ugandy i Zimbabwe. Pierwszy cel – obalenie Mobutu Sese Seko – został osiągnięty, zastąpił go wyznaczony przezeń kandydat, Joseph Kabila, ojciec obecnego prezydenta DR Konga. Drugi cel – eliminacja zbrojnych ugrupowań Hutu – stał się zarzewiem długiej i okrutnej wojny. Prócz regularnych armii wspomnianych państw uczestniczyły w niej dziesiątki band zbrojnych o zmiennej organizacji i powiązaniach, trudnych do identyfikacji⁵¹.

Po zawarciu pokoju w 2003 r. armie państw sąsiedzkich wycofały się. Spośród czterech głównych sił, toczących dalej walki, dwie pochodzą z Rwandy: wspomniane wyżej FDLR – zbrojne grupy ludu Hutu, oddziały NCDP (*National Congress for the Defence of the People*), składające się głównie z bojowników ludu Tutsi, a pozostałe to miejscowe rządowe wojska DR Konga FARDC (*Forces Armées de la République Démocratique de Congo*) oraz lokalne bandy zbrojne. Kolei zmiennych walk nie sposób tutaj opisać, ale siły rządowe zupełnie nie były w stanie opanować sytuacji. Czwartą formacją są siły ONZ.

Od 1999 r. zadanie wprowadzenia i utrzymania pokoju w DR Konga przypadło misji ONZ (MONUC). Stopniowo stała się ona największą operacją ONZ na terenie Afryki, liczącą w grudniu 2009 r. około 20 tys. osób personelu wojskowego i policji, a jej rozmiary przewyższy tylko misja UNAMID w Darfurze z chwilą osiągnięcia planowanego składu. Główne zadanie sił MONUC, wynikające z mandatu, to ochrona ludności cywilnej i rozdzielanie walczących stron we współdziałaniu z FARDC. Choć działania MONUC skupiają się we wschodniej części kraju, i tak obszar ich odpowiedzialności w stosunku do liczebności misji jest ogromny. Wymaga to rozproszenia sił, co zmniejsza szanse skutecznego działania w obronie ludności cywil-

⁵¹ W rozmowach na temat przerwania walk z inicjatywy i ONZ oraz rządu w styczniu 2008 r. wzięto udział ponad 20 grup zbrojnych z północnego i południowego Kivu (*Strategic Survey 2008*, op. cit., s. 256).

nej. Fatalna sieć drogowa, trudności transportu, zaopatrzenia, sprzętu ograniczają skuteczność misji⁵².

W listopadzie 2008 r. rządy Rwandy i DR Konga zawarły porozumienie o wspólnym działaniu na rzecz pokoju, zobowiązując się m.in. do zwalczania „własnych” band zbrojnych we wschodnich regionach DR Konga. Zakończenie konfliktu bowiem warunkuje otrzymanie pomocy gospodarczej państw zachodnich. Rząd DR Konga upoważnił Rwandę do wprowadzenia swych wojsk w celu zwalczania FDLR. Z kolei prezydent Rwandy Paul Kagame cofnął poparcie dla „własnego” ugrupowania zbrojnego – NCDP. Zgodnie z układem członkowie NCDP i FRLR powinni być demobilizowani lub wcielani do FARDC⁵³.

Wygazenie konfliktu zbrojnego w DR Konga utrudnia wiele przyczyn. Siła czynników podsycających konflikt w połączeniu ze słabością misji ONZ w stosunku do zadań mimo wielkiego wysiłku powoduje, że postęp w przywracaniu pokoju jest powolny.

Kraje pokonfliktowe Afryki Zachodniej

W 2008 r. w krajach Afryki Zachodniej trwało żmudne usuwanie skutków wojen domowych i odtwarzanie ładu społecznego, gospodarczego i politycznego. Powszechnie już dziś wiadomo, że w Afryce proces budowy pokoju w tzw. krajach pokonfliktowych jest niestychanie trudny i długotrwały. Wymaga tworzenia od nowa systemów bezpieczeństwa i zaufania społecznego, infrastruktury fizycznej, administracyjnej, instytucji państwa, szkolnictwa i służby zdrowia, aby wspomnieć tylko zadania najważniejsze. W minionym roku w pokonfliktowych krajach Afryki Zachodniej: Liberii, Sierra Leone, Wybrzeżu Kości Słoniowej, trwał stan napięcia, ale bez intensywnej walki zbrojnych. W utrzymaniu względnego spokoju w krajach targanych wcześniej wieloletnimi konfliktami zbrojnymi kluczową rolę odgrywały zewnętrzne siły pokojowe. W Wybrzeżu Kości Słoniowej misje pokojowe pełniły kontyngenty z: Francji, państw Zachodniej Afryki – ECOWAS (ECOMOG) oraz ONZ. W skład największej misji w Wybrzeżu Kości Słoniowej ONZ – UNOCI – wchodziło (w 2009 r.) około 9000 żołnierzy. W Liberii stan misji ONZ – UNMIL – wynosił w 2007 r. blisko 15 000 żołnierzy, do końca 2009 r. zmniejszono go do 10 000 ludzi⁵⁴. W Sierra Leone, kolejnym kraju, który przeżył krwawą wojnę domową w latach 1991–2002, proces przywracania pokoju postępował powoli przy wsparciu policyjnej misji ONZ.

Zagrożenie terroryzmem w Afryce

Wzrost obecności sieci i baz organizacji terrorystycznych na terenie krajów Afryki budzi coraz większe zaniepokojenie rządów w Afryce, Europie i USA. Wspomniano już o rozszerzaniu się wpływów skrajnych organizacji islamistycznych

⁵² *Strategic Survey 2008*, op. cit., s. 255.

⁵³ „The Economist” z 7 marca 2009 r., s. 39.

⁵⁴ *Strategic Survey 2008*, op. cit., s. 257.

w Somalii i o ich deklarowanych związkach z organizacjami w Azji i Al-Ka'ida, jednakże obecność skrajnych grup islamistycznych od kilku lat coraz bardziej daje o sobie znać także w innych rejonach kontynentu, zwłaszcza w Afryce Zachodniej i Północnej. Od 2007 r. rośnie aktywność tzw. GSPC (*Salafist Group for Preaching and Combat*), która w ostatnich latach potwierdziła swą odpowiedzialność za szereg zamachów w Algierii. Grupa ta deklaruje również związki z siecią ibn Ladina.

W świetle informacji wywiadów, przytaczanych przez media, rośnie aktywność skrajnych grup islamistycznych w Tunezji, Mauretanii, Maroku, Libii oraz Nigrze i Mali. Celem ataków byli funkcjonariusze miejscowych władz oraz pracownicy ONZ działający w tych krajach. Rozgłos zdobyły porwania, których ofiarą w latach 2007–2009 padło kilkudziesięciu turystów europejskich. Ten ostatni sposób przynosi porywaczom ogromne okupy, zapewnia popularyzację ich ideologii i wzmacnia poczucie zagrożenia miejscowych władz i ludności. Próba zamachu na lot Amsterdam–Detroit podjęta przez Nigeryjczyka w grudniu 2009 r. ukazała powiązania islamistów z Nigerii ze skrajnymi ugrupowaniami z Afryki Wschodniej i Azji. Poczucie zagrożenia terroryzmem ze strony Afryki rośnie na Zachodzie.

Siłły międzynarodowe w konfliktach afrykańskich

Udział zewnętrznych sił zbrojnych, jak wspomniano, był niezbędny do ograniczenia, a tym bardziej przerywania konfliktów zbrojnych wewnątrz państw afrykańskich. Zadania tego podjęło się kilka rodzajów sił pokojowych tworzonych przez: regionalne organizacje afrykańskie – ECOWAS i SADC, Unię Afrykańską, ONZ, Unię Europejską, NATO (operacja morska), oraz państwa pozaafrykańskie, zwłaszcza Francję i Wielką Brytanię. Skalę zaangażowania sił międzynarodowych ONZ ilustruje tabela 2. Ukazuje ona liczebność personelu mundurowego (*uniformed personnel*) pokojowych misji zbrojnych (*peacekeeping missions*) w Afryce, w których skład wchodzi wojsko, obserwatorzy wojskowi, policja, personel cywilny i wolontariusze.

W 2008 i 2009 r. rosło zaangażowanie ONZ w Afryce, skupiając 65% sił pokojowych oraz trzy z czterech największych misji prowadzonych na świecie. Nie można mówić jednak o sukcesie: misja w Wybrzeżu Kości Słoniowej uległa zmniejszeniu, a UNAMID nie osiągnęła zamierzonego stanu. Prawie wszystkie operacje w Afryce dotyczyły konfliktów zbrojnych wewnątrz państw⁵⁵. Spośród misji afrykańskich organizacji regionalnych najsukuczniejsza okazała się ECOMOG, wysłana przez ECOWAS, która brała udział w wygaszeniu konfliktu zbrojnego w Liberii i Sierra Leone.

Unia Europejska w porozumieniu z ONZ i UA wysłała dwie kolejne misje do Afryki. Pierwsza to operacja EUFOR RD Congo w 2006 r. w celu wsparcia operacji MONUC podczas pierwszych wyborów w tym kraju. W operacji tej uczestniczyła Polska, a działania sił EUFOR RD Congo oceniono jako sukces. Drugą operację UE powołano w styczniu 2008 r. pod nazwą EUFOR Tchad/RCA. Stan misji

⁵⁵ *Strategic Survey 2008*, op. cit., s. 248.

wynosił 3700 żołnierzy z 23 państw UE (polski kontyngent był największy po francuskim). Zadaniem misji była ochrona ludności cywilnej we wschodnich regionach Czadu oraz północnej części Republiki Środkowoafrykańskiej przed napadami band zbrojnych, działających w strefie Darfuru⁵⁶. Operacja miała również wspierać siły misji MINURCAT ONZ. Po jej zakończeniu w marcu 2009 r. zadania misji przejęła MINURCAT, ale polski oddział pełnił służbę na podstawie umowy z ONZ do jesieni 2009 r.

Tabela 2

Najważniejsze misje pokojowe ONZ w Afryce (stan na 31 grudnia 2009 r.)

Początek	Nazwa	Lokalizacja	Konflikt	Liczba państw uczestniczących w operacji*
1991	MINURSO	Zachodnia Sahara	okupacja Sahary przez Maroko	232 (29) PL
1999	MONUC	DR Konga	wojna w DRK	20 509 (48) PL
2003	UNMIL	Liberia	druga wojna w Liberii	109 47 (44) PL
2004	UNOCI	Wybrzeże Kości Słoniowej	wojna w Wybrzeżu Kości Słoniowej	8536 (42) PL
2005	UNMIS	Sudan	druga wojna w Sudanie	
2007	UNAMID	Sudan, Darfur i Czad		1999 (49) 38
2007	MINURCAT	Czad, Republika Środkowoafrykańska		2777 (33) (PL)

* Kolejno: liczba personelu, liczba państw uczestniczących (w nawiasie), udział Polski (PL).

Źródło: dane wg aktualnych informacji o misjach, publikowanych regularnie przez ONZ i poszczególne misje, por.: <http://www.un.org/en/peacekeeping/missions/>.

Przygotowanie misji pokojowych w Afryce od strony organizacyjnej i polityczno-dyplomatycznej, a potem prowadzenie ich w terenie, wymaga wielkiego wysiłku. Specyficzne trudności powodują bowiem zagrożenia związane z działaniami na terenie walk, ograniczone siły w stosunku do zadań i terenu operacji, braki sprzętu i logistyki, wielonarodowy skład misji utrudniający dowodzenie oraz mandat ograniczający interwencje. Stosunki uczestników misji z miejscową ludnością

⁵⁶ Obszerniej o zadaniach misji: A. Miler, M. Zieliński, *Misja wielonarodowych sił pokojowych w Republice Czadu (EUFOR Tchad/RCA)*, „Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej” 2008, Rok XLIX, nr 3 (174), s. 100–126, oraz sprawozdania po jej zakończeniu w portalu MON.

to odrębny problem; z terenów operacji docierają do ONZ skargi na rabunki, gwałty oraz przemyt zakazanych towarów, dokonywane przez personel. W DR Konga misji MONUC zarzucano z jednej strony bezradność wobec rebeliantów, z drugiej współdziałanie z wojskami rządowymi, naruszającymi prawa człowieka.

Przyszłość misji pokojowych w Afryce jest przedmiotem stałych negocjacji. Ich potrzeba jest oczywista, ale koszty ogromne. Mandat operacji MONUC upływa w maju 2010 r. i co do jej kontynuacji nie podjęto jeszcze decyzji. Z kół rządowych DR Konga docierają wiadomości, jakoby miałyby się ona zakończyć w 2011 r. Sytuacja w Sudanie z kolei stawia nowe wyzwania przed misją UNAMID. Zbliżające się wybory, referendum w sprawie przyszłości południowej części kraju i jego możliwa secesja czynią Darfur problemem ogólnopaństwowym, co nakładałoby na misję UNAMID nowe zadania.

PROBLEMY ORAZ PRZEMIANY GOSPODARCZE I POLITYCZNE

Reformy systemów politycznych, państw i instytucji

Wielu politologów afrykańskich obciąża rządzących winą za to, że w ciągu pierwszego trzydziestolecia niepodległości (1960–1990) nie zbudowano w Afryce, poza kilkoma wyjątkami, sprawnych systemów politycznych i państw⁵⁷. Od początku lat 90. XX w., wraz z końcem zimnej wojny, proces ich tworzenia nabrał nowej dynamiki. Wewnętrzna presję w tym kierunku stwarzała zła sytuacja gospodarcza i wola zdesperowanych społeczeństw. Presję zewnętrzną wywierały zaś państwa i instytucje finansowe Zachodu (Bank Światowy, MFW), uzależniając pomoc gospodarczą od demokratyzacji i reform administracyjnych. W większości państw podjęto dziesiątki reform o różnych zakresach i nazwach (*good governance, administrative reforms, transformation* i in.).

Przebieg i skutki tych reform okazały się różne w poszczególnych państwach. Ogólnie można powiedzieć, że prawie we wszystkich państwach regionu zastąpiło dyktatury systemem wyboru władz (prezydenta, parlamentu, władz lokalnych) w terminach określanych konstytucyjnie. Wprowadzanie niezależności sądów, procedur wyborczych, reform systemów prawnych, innych instytucji demokracji i gospodarki rynkowej inaczej przebiega w każdym kraju. Demokratyzujące się systemy nadal są narażone na zagrożenia i wrażliwe na wstrząsy, ale w wielu krajach stają się rzeczywistością polityczną⁵⁸.

Systemy polityczne państw Afryki, ich problemy, charakter i przyszłość, są od lat tematem gorących debat politologów – afrykańskich i obcych. Jednocześnie aktualny stan instytucji tych państw oraz kierunki ich ewolucji stanowią przedmiot systematycznych analiz kilku ośrodków. Spośród nich na szczególną uwagę zasługuje

⁵⁷ Spośród bogatego piśmiennictwa por.: Wole Soyinka, *The Open Sore of a Continent – A Personal Narrative of the Nigerian Crisis*, Oxford University Press, New York–Oxford 1996; G.B.N. Ayittey, *Africa in Chaos*, St. Martin's Press, Houndmills–London 1998; idem, *Africa Unchained: The Blueprint for Africa's Future*, Palgrave Macmillan, New York–Houndmills 2005.

⁵⁸ *Strategic Survey 2009*, op. cit., s. 282.

ją badania Mo Ibrahim Foundation, Banku Światowego i Freedom House. Fundacja Mo Ibrahima, założona przez sudańskiego biznesmena, opublikowała w 2009 r. kolejne wyniki badań pt. *Index of African Governance*. Porównano w nim (wykorzystując liczne kryteria) 53 państwa regionu z punktu widzenia zapewnienia swym obywatelom czterech grup wartości: 1) uczestnictwo we władzy i prawa człowieka; 2) bezpieczeństwo i rządy prawa; 3) rozwój społeczny; 4) możliwości trwałej poprawy sytuacji ekonomicznej. Precyzyjne obliczenie tych wskaźników pozwoliło opracować wskaźnik zbiorczy dla każdego z 53 państw. Najwyższy wynik uzyskał Mauritius – 82,23, najniższy zaś Somalia – 15,24. Obliczenia wiele mówią o rozpiętości standardów funkcjonowania państw. W grupie dwudziestu pierwszych aż pięć to kraje wyspiarskie o małej liczbie ludności, a trzy leżą w Afryce Północnej⁵⁹.

Istotny wgląd w postępy procesu usprawniania instytucji państw afrykańskich zapewnia kolejna edycja *Doing Business 2010* wydana przez Bank Światowy⁶⁰. Przypomnijmy, że celem tych studiów jest śledzenie i inspirowanie reform prowadzących do poprawy warunków dla działalności gospodarczej. Objęto nimi 287 reform, podjętych od czerwca 2008 r. do maja 2009 r. w 131 krajach. W porównaniu globalnym, według kryterium odsetka krajów, w których przeprowadzono co najmniej jedną reformę zakończoną pozytywnie, uzyskano następujące wartości:

- Europa Wschodnia i Azja Środkowa: 96%,
- Bliski Wschód i Afryka Północna: 89%,
- Azja Południowa: 75%,
- Azja Wschodnia i region Pacyfiku: 71%,
- kraje OECD i Afryka subsaharyjska: 63%,
- Ameryka Łacińska i Karaiby: 59%.

Wobec potrzeb Afryki subsaharyjskiej w tym zakresie jej odległe miejsce jest niepokojące. Warto jednak zauważyć, że po raz pierwszy kraj tego regionu, Rwanda, stał się światowym liderem pod względem przeprowadzonych reform przepisów dotyczących działalności gospodarczej⁶¹. Rwanda bowiem systematycznie reformuje swe instytucje i przepisy handlowe od 2001 r. Na liście dziesięciu czołowych reformatorów na świecie w 2009 r. znalazły się również Liberia i Egipt.

Inne spojrzenie na zmiany w funkcjonowaniu państw w Afryce przynoszą badania amerykańskiego Freedom House w raporcie *Freedom in the World 2010*⁶². Ich kryteria mierzenia wolności mogą budzić zastrzeżenia, ale wyniki porównań są cie-

⁵⁹ Kolejność pierwszych 20 państw: 1) Mauritius; 2) Republika Zielonego Przylądka, 3) Seszele; 4) Botswana; 5) RPA; 6) Namibia; 7) Ghana; 8) Tunezja; 9) Lesoto; 10) Wyspy Świętego Tomasza i Książęca; 11) Egipt; 12) Tanzania; 13) Madagaskar; 14) Algieria; 15) Benin; 16) Maroko; 17) Senegal; 18) Zambia; 19) Gambia; 20) Mali. RPA – potęgą gospodarczą regionu z systemem demokratycznym – znalazła się na piątym miejscu, Gabon nie zmieścił się w pierwszej dwudziestce, a w kategorii „bezpieczeństwo i rządy prawa” znalazł się w dolnej połowie listy. Nigeria uzyskała wynik niemal w połowie listy (46,4). Zamykają ją Czad, DR Kongo, Erytrea, Republika Środkowoafrykańska, Sudan, Zimbabwe, a kończy Somalia. Por. *2009 Ibrahim Index of African Governance*, <http://www.moibrahimfoundation.org/en/>.

⁶⁰ *Doing Business 2010*, The World Bank, Washington 2010.

⁶¹ Wprowadzono ułatwienia w zakresie: rozpoczęcia działalności firm, rejestracji własności, zabezpieczenia inwestorów, ułatwień odpraw granicznych i dostępu do kredytu.

⁶² *Freedom in the World 2010*, Freedom House, Washington 2010, <http://www.freedomhouse.org/prin-ter>.

kawe. Według autorów raportu w 2009 r. nastąpiło obniżenie się poziomu wolności na świecie, najsilniej zaś zaznaczyło się właśnie w Afryce. Państwa Afryki subsaharyjskiej zakwalifikowano następująco: dziewięć spośród nich (19%) uznano za „wolne” (*free*), 23 (48%) „częściowo wolne” (*partly free*), 16 (33%), „niewolne” (*not free*)⁶³. W warunkach afrykańskich trudno o prostą ocenę tej kwalifikacji.

Wydarzenia polityczne w Nigerii, a zwłaszcza kryzysy i konflikty, wywierają szczególnie wpływ na bezpieczeństwo regionalne Afryki, co szósty mieszkaniec Afryki jest bowiem obywatelem tego kraju, a to, co się w nim dzieje, dotyczy 16% ludności kontynentu. Choć Nigeria w 1999 r. odeszła od rządów wojskowych i buduje demokratyczny system polityczny, nadal podlega licznym wstrząsom. W okresie 2008–2010 napięcia i konflikty polityczne w Nigerii koncentrowały się wokół wyboru prezydenta, protestów mieszkańców Deltę Nigru, sporu między muzułmanami i chrześcijanami.

Wybory prezydenckie w maju 2007 r. wygrał Umaru Yar’Adua, ale objęcie schedy po generale O. Obasanjo, byłym dyktatorze wojskowym, a potem cywilnym prezydencie pełniącym swój urząd przez dwie kadencje, okazało się niełatwe. Wynik wyborów zakwestionowała opozycja, a zmagania o ich zatwierdzenie trwały przez osiem miesięcy, do lutego 2008 r. Nieobecność prezydenta, który przebywał na leczeniu w Arabii Saudyjskiej od jesieni 2009 r. do stycznia 2010 r., ponownie wywołała napięcie wokół tego urzędu. Przekazanie po długim okresie uprawnień wiceprezydentowi Goodluckowi Jonathanowi nie poprawiło sytuacji.

Drugi konflikt wewnętrzny toczy się od lat w rejonie Deltę Nigru. Jest to obszar największej produkcji ropy naftowej w Afryce, a jej eksport stanowi główne źródło dochodów Nigerii. Uczestnikami konfliktu są z jednej strony miejscowa ludność i jej radykalne ugrupowania zbrojne, a z drugiej strony koncerny naftowe oraz władze federalne i stanowe, przedmiotem zaś – dewastacja miejscowego środowiska (zatrucie wód i łąk, niszczenie ziemi, powietrza) wskutek wydobycia ropy oraz podział dochodów z jej eksportu. Trwające od ponad ćwierćwiecza protesty ludności okazały się nieskuteczne. Powstałe grupy zbrojne, dobrze zaopatrzone w broń, podjęły walkę z firmami naftowymi oraz policją i wojskiem. Niszczenie urzędów naftowych, rurociągów, zabójstwa i porywanie pracowników firm stały się formami tej walki. Słusznie pisali autorzy raportu IISS, że przemoc w rejonie Deltę Nigru wynika z połączenia przestępczości i korupcji politycznej z protestem wobec autentycznej krzywdy ludności miejscowej. Rozmowy rządu z główną organizacją ludności MEND (*The Movement for the Emancipation of the Niger Delta*) nie przyniosły rozwiązania.

Trwałym składnikiem życia politycznego w Nigerii są konflikty między ludnością muzułmańską, zamieszkującą północ kraju, a skupionymi na południu chrześcijanami. Ich geneza sięga koncepcji Nigerii, stworzonej przez kolonializm brytyjski. Od uzyskania niepodległości konflikty te wielokrotnie przybierały formę krwawych

⁶³ Według kryteriów stosowanych w badaniach, obniżenie poziomu wolności nastąpiło w Botswanie i Lesoto oraz w Kenii, Nigerii, Etiopii, Gwinei, Madagaskarze i Nigrze. Pogorszenie odnotowano także w najbardziej represyjnych według fundacji reżimach, czyli w DR Kongo i Erytrei. Poprawę natomiast zaobserwowano w Malawi, Burundi, Togo i Zimbabwe.

walk, łącznie z tragiczną wojną domową (1967–1970). Napięcie między obydwiema grupami miało zawsze podłoże ekonomiczne i polityczne, a wprowadzenie prawa szarijatu w 12 z 36 stanów Nigerii zaostrzyło te podziały. W latach 2008–2010 zamieszki i walki wybuchały kilkakrotnie, zwłaszcza w mieście Jos i jego okolicy. Ich skutkiem były setki zabitych, tysiące zmuszone do ucieczki i ogromne zniszczenia materialne.

Na rolę islamu w Nigerii zwrócił uwagę świata sprawca wspomnianego nieudanego zamachu na samolot. Próba się nie powiodła, ale przypisała ją sobie Al-Ka'ida. Zwiększyło to obawy w USA, że radykalne grupy islamistów z Afryki Północnej i Wschodniej rozszerzają wpływy wśród młodych wyznawców islamu w Nigerii. Kraj ten znalazł się na amerykańskiej liście krajów zagrażających terroryzmem, obok Jemenu i Somalii⁶⁴. Obawy te nie są bezzasadne, w północnej Nigerii rośnie bezrobocie młodych, co sprzyja radykalizacji postaw, inspirowanej przez islamistów.

Dla RPA lata 2008 i 2009 były trudne dla gospodarki i niespokojne w życiu politycznym. We wrześniu 2008 r. prezydent Thabo Mbeki został usunięty z urzędu i przywództwa ANC. Rok 2009 r. był najburzliwszym okresem od upadku apartheidu, a w ciągu 8 miesięcy funkcję sprawowało kolejno trzech prezydentów⁶⁵. W kwietniu 2009 r. odbyły się czwarte wybory od 1994 r., w wyniku których ANC utrzymała pozycję jedynej partii o ogólnokrajowym zasięgu⁶⁶.

Trudności gospodarcze zwiększyły napięcia społeczne. Zwolnienie tempa wzrostu gospodarki zmusiło rząd do redukcji pomocy społecznej, z której korzysta jedna czwarta ludności, a bezrobocie wzrosło do 30%. Przemysł południowoafrykański musi sprostać coraz groźniejszej konkurencji ze strony towarów azjatyckich, co od dawna budzi protesty miejscowych przemysłowców i związków zawodowych⁶⁷. W tej sytuacji boom inwestycyjny, związany z mistrzostwami świata w piłce nożnej w lecie 2010 r., stał się nadzieją na wyjście kraju z trudności gospodarczych.

Zimbabwe skupiało większą uwagę opinii afrykańskiej i zachodniej, niż wskazywałoby jego znaczenie strategiczne⁶⁸. Wynika to z rosnącego przekonania krajów sąsiednich i Zachodu, że trwający kryzys polityczny i gospodarczy, wywołany zaciętą walką o utrzymanie się przy władzy 84-letniego Roberta Mugabe, stanowi coraz większe zagrożenie nie tylko dla jego mieszkańców, lecz także dla państw sąsiednich. Rząd RPA niepokoi się, aby napięcie w Zimbabwe nie przyjęło gwałtownych form, które mogłyby zakłócić przebieg mistrzostw.

Sytuacja polityczna w Kenii po wyborczym kryzysie pozostawała nadal napięta. Rozruchy po wyborach w grudniu 2007 r. pozostawiły po sobie 1500 zabitych i kilkaset tysięcy bezdomnych, a kraj niebezpiecznie się podzielił. Napięcia polityczne pogłębiały trudności ekonomiczne, w tym spadek produkcji rolnej i dochodów

⁶⁴ „The Economist” z 2 stycznia 2010 r., s. 31, 33, 34 i z 30 stycznia 2010 r., s. 44–45.

⁶⁵ Po rezygnacji prezydenta Mbeki z urzędu parlament wybrał na tymczasowego prezydenta jednego z przywódców ANC, sędziego Kgalemę Motlanthe, który sprawował urząd do maja 2009 r. W maju objął go wybrany Jacob Zuma.

⁶⁶ *Strategic Survey 2009*, op. cit., s. 266.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 270.

⁶⁸ „The Economist” z 21 lutego 2009 r., s. 39.

z turystyki. W sferze polityki na rozwiązanie czeka wiele fundamentalnych problemów, w tym ugoda co do udziału we władzy ugrupowań wywodzących się z ponad 40 oficjalnie uznanych grup etnicznych. Jednocześnie rola Kenii w regionie nabiera znaczenia. Wiele rozmów dyplomatycznych dotyczących Somalii, południowego Sudanu, północnej Ugandy czy relacji między DR Konga a Rwandą odbywa się w Nairobi. Jeśli w 2011 r. południowy Sudan uzyska niepodległość, znaczenie Kenii wzrośnie, przez jej terytorium bowiem przebiegałby planowany rurociąg i linia kolejowa, łącząca z Dżubą⁶⁹.

Problemy gospodarcze wybranych krajów

Wśród przemian gospodarczych lat 2008 i 2009, których pewne aspekty zarysowano wcześniej, warto wskazać kilka zjawisk. Jednym z nich było przyspieszenie wprowadzania technologii informatycznych (analitycy mówią wręcz o początkach „rewolucji informatycznej” w Afryce). Dwa aspekty zmian w tej dziedzinie były szczególnie widoczne: przyspieszenie rozwoju telekomunikacji bezprzewodowej oraz wzrost dostępu do Internetu. Niezwykłym zjawiskiem jest np. rozwój telefonii bezprzewodowej w Somalii, który zaskakuje specjalistów od lat 90. XX w. Oparta na łączności satelitarnej sieć rozwija się i funkcjonuje wbrew zdawałoby się wszelkim przesłankom – w kraju, gdzie nie działają instytucje państwa, system prawny chroniący operatorów, dostawy energii dla systemu, waluta państwowa, system rozliczeniowy opłat ani infrastruktura łączności liniowej⁷⁰.

Coraz poważniejszym problemem dla rozwoju gospodarki krajów Afryki staje się brak energii. Przerwy w dostawach energii elektrycznej i niedostatek mocy, widoczny od wielu lat, spotęgowały się w 2008 i 2009 r. W dodatku kraje regionu, prócz dwunastu eksporterów ropy i gazu, są skazane na import surowców energetycznych. Wszędzie, nawet w RPA, istnieje konieczność rozbudowy elektrowni i linii przesyłowych, mimo że wobec ogólnego niedoboru między krajami istnieją ogromne różnice w spożyciu energii elektrycznej⁷¹. Przyrost jej zużycia w ostatniej dekadzie był, z wyjątkiem kilku krajów, niższy niż stopa wzrostu PKB. Braki dotknęły w 2008 r. ponad 30 spośród 48 krajów Afryki subsaharyjskiej.

Hasło „energia dla rozwoju” Afryki stało się popularne. Świadomość rosnących potrzeb w dziedzinie energetyki zmusiła rządy, zwłaszcza Nigerii, Ghany, RPA i Angoli, do przygotowań planów rozbudowy elektrowni tradycyjnych oraz szukania możliwości budowy energetyki jądrowej. Za przykład opłacalności inwestycji w energetykę służy Mauritius, gdzie w ostatnim dziesięcioleciu przyrost zużycia/produkcji energii elektrycznej dotrzymywał kroku stopie wzrostu PKB. Według

⁶⁹ „The Economist” z 20 lutego 2010 r., s. 39–40; *Strategic Survey 2009*, op. cit., s. 292, 293.

⁷⁰ *The World in 2009*, „The Economist”, London 2009, s. 88.

⁷¹ Liderem jest RPA z konsumpcją 4920,0 kWh na osobę (2006 r.), a za nią plasują się: Libia – 2414,9 kWh na osobę (2003 r.), Mauritius – 1919,3 kWh na osobę (2006 r.) i Algieria – 789,1 kWh na osobę (2006 r.). W pozostałych krajach regionu zużycie jest znacznie niższe, w większości zawiera się między 500 a 50 kWh na osobę rocznie (!) Dane nt. zużycia energii elektrycznej udostępniane są z opóźnieniem, stąd rozbieżność dat. Oparte na materiałach Banku Światowego, UNDP oraz *CIA World Factbook*.

ocen EIU, jeśli inne kraje osiągną taki jak w tym kraju poziom spożycia elektryczności na osobę, PKB regionu podniesie się dodatkowo o 2% rocznie⁷².

W warunkach kryzysu Ghana stała się nieomal wzorcowym przykładem rozwoju gospodarczego i politycznego ostatnich lat. Trwały wzrost, wysoki poziom ochrony praw człowieka oraz dwie następujące po sobie zmiany rządów w drodze wyborów uczyniły Ghanę jednym z krajów sukcesu w Afryce w ciągu minionej dekady. W 2009 r. wizytował ją jako jedyny kraj Afryki na południe od Sahary świeżo wybrany prezydent Obama.

Ghana wkroczyła w 2009 r. do afrykańskiego „klubu naftowego” po wcześniejszym odkryciu złóż ropy u jej wybrzeży. Wzbudziło ono ogromne nadzieje zarówno w tym kraju, jak i w diasporze, choć powstały też obawy, że napływ wielkich środków z eksploatacji ropy może zepchnąć kraj ponownie na drogę korupcji i użycia przemocy, podobnie jak stało się to w ogromnej Nigerii i małej Gwinei Równikowej. Rząd i elity Ghany przygotowują się do tego wyzwania bardzo poważnie⁷³.

AFRYKA W POLITYCE MIĘDZYNARODOWEJ

– USA, CHINY I INNE PAŃSTWA ORAZ UE WOBEC KONTYNENTU

Kryzys światowy, jak wspomniano, uderzył w gospodarki krajów afrykańskich różnymi drogami. Choć zubożone, kraje regionu pozostawały ważnymi eksporterami podstawowych surowców oraz rynkami dla inwestycji i towarów z innych kontynentów.

Mimo osłabienia koniunktury rządy krajów Afryki prowadziły negocjacje gospodarcze z państwami Azji oraz Brazylią i Rosją. Chiny, Indie oraz Korea Południowa kontynuowały aktywność dyplomatyczną w Afryce, skupioną wokół zakupów surowców oraz inwestycji w różne gałęzie gospodarki. W tej sprawie ogromne poruszenie opinii afrykańskiej wywołały informacje o umowach z krajami azjatyckimi w sprawie dzierżawienia im ziem rolnych przez kilka krajów⁷⁴. Wzrosła także aktywność dyplomatyczna Rosji, szukającej współpracy w eksploatacji surowców energetycznych z Algierią, Libią i Nigerią. W 2008 r. ukazał się interesujący raport Banku Światowego, który ujawnia wzrost roli Chin w budowie infrastruktury w krajach Afryki w latach 2002–2007. Wobec rosnącej świadomości wśród uczonych, polityków i wielkich firm, że brak infrastruktury jest jedną z głównych barier rozwoju gospodarczego Afryki, a Zachód nie zdołał pomóc jej w rozwiązaniu tego problemu, dokument może być odbierany jako zapowiedź wielkiego zaangażowania się Chin w budowę tego sektora⁷⁵.

⁷² *The World in 2009*, op. cit., s. 87.

⁷³ *Strategic Survey 2009*, op. cit., s. 282; „The Economist” z 2 stycznia 2010 r., s. 32.

⁷⁴ Kontrakty na dzierżawę znacznych obszarów ziemi uprawnej, zawierane przez rządy m.in. Madagaskaru, DR Kongo, Zambii i in., z rządami Chin, Korei Południowej i państw nad Zatoki Perskiej, od 2005 r. bulwersują opinię afrykańską. Pisaliśmy o tym w poprzednich edycjach „Rocznika”.

⁷⁵ V. Foster in., *Building bridges: China's role as infrastructure financier for Sub-saharan Africa*, The World Bank, Washington 2008.

Polityka USA wobec Afryki obejmuje stosunki polityczne, gospodarcze, pomoc rozwojową, strategię bezpieczeństwa z punktu widzenia interesów regionu i Stanów Zjednoczonych. Realizuje ją wiele instytucji i struktur. Według oficjalnego dokumentu strategia bezpieczeństwa USA na 2010 r. w regionie Afryki dotyczy: 1) ochrony amerykańskiego importu ropy oraz handlu z Afryką; 2) bezpieczeństwa żeglugi, zwłaszcza wzdłuż wschodnich wybrzeży kontynentu; 3) rozwiązywania konfliktów zbrojnych i zapobiegania nowym; 4) przeciwdziałania ruchom ekstremistycznym i terroryzmowi; 5) pomocy w walce z HIV/AIDS.

W celu zapewnienia bezpieczeństwa interesów USA w regionie Afryki i sąsiednich akwenów administracja Busha 6 lutego 2007 r. powołała specjalną jednostkę dowodzenia, tzw. US Africa Command (AFRICOM), której budżet w pierwszym roku (2007) oceniono na 51 mln USD, a w budżecie na 2009 r. administracja wystąpiła już o 389 mln USD. Zadania AFRICOM wykraczają poza sferę doraźnych akcji militarnych, takich jak np. działania marynarki wojennej USA przy wybrzeżach Somalii. Ma ona także brać udział w zapobieganiu konfliktom zbrojnym, co mieści się zarówno w sferze humanitarnej, jak i stanowi ochronę interesów USA. Obszary konfliktów i destabilizacji stwarzają bowiem warunki dla rozwoju terroryzmu, groźnego dla USA. Afryka zaś obecnie dostarcza Stanom Zjednoczonym tyle samo ropy naftowej co Bliski Wschód⁷⁶.

Afrykańscy i zachodni analitycy zwracali uwagę na kilka możliwych skutków tego procesu, przede wszystkim szybkie poszerzanie się stosunków gospodarczych Afryki, zdominowanych przez Zachód. Otworzyło to krajom afrykańskim nowe, bardzo chłonne rynki dla ich surowców, a także uruchomiło wielkie inwestycje zagraniczne, przekraczające aktualne możliwości Zachodu. Nowi partnerzy, zwłaszcza Chiny, dostarczają na rynki afrykańskie tanie towary codziennego użytku, do tej pory niedostępne dla tamtejszego konsumenta. Korzyści płynące z rozwoju nowego partnerstwa zbiegają się z rozczarowaniem, które wywołała zapowiedź rezygnacji z realizacji obietnicy krajów uprzemysłowionych (G-8) o podwojeniu pomocy w ciągu drugiej połowy dekady.

Relacje Francji z krajami Afryki poddane były w 2009 r. kolejnej próbie. W tym roku zmarł prezydent Gabonu Omar Bongo Ondimba, jeden ze „starych przyjaciół” dawnej metropolii kolonialnej, którego Francja wspierała ponad 40 lat. W jego pogrzebie w Libreville uczestniczyli prezydenci Jacques Chirac i Nicolas Sarkozy. Wrogie przyjęcie przez tłum tego ostatniego skłoniło afrykańskich komentatorów do pytania, czy to requiem dla „La Francafrique”. Pamięć o konflikcie zbrojnym w Wybrzeżu Kości Słoniowej z 2004 r., który zmusił do wyjazdu około 30 tys. Francuzów, głęboko tam zakorzenionych, jest nadal żywa we Francji. Państwo uważane za okazową spuściznę francuskiego kolonializmu stanęło na granicy rozpadu. Francji coraz trudniej jest utrzymać wpływy w Afryce, ale wielu polityków nie chce się z tym pogodzić. Wizyta prezydenta Sarkozy’ego w Rwandzie w 2009 r. była kolejną próbą odbudowy pozycji Francji na tym terenie, nadwerężonej po roli, jaką odegrała w 1994 r. Powtarza się opinia, że drogą do utrzymania wpływów Francji

⁷⁶ L. Ploch, *Africa Command: U.S. Strategic Interests and the Role of the U.S. Military in Africa*, CRS Report for Congress, [Washington 2009], 2 października 2009 r.

w Afryce może być „europeizacja” francuskich związków z Afryką, przeniesiona na grunt UE.

Afryka w polityce Unii Europejskiej zajmuje ważne miejsce zarówno ze względu na poczucie odpowiedzialności za kolonializm, jak i problemy związane z rosnącą presją migracyjną. W opinii niektórych ekspertów, zwłaszcza francuskich, bez radykalnego przyspieszenia rozwoju gospodarczego w krajach Afryki może dojść tam do dalszej eskalacji konfliktów zbrojnych, a to może doprowadzić do destabilizacji politycznej, grożącej bezpieczeństwu Europy⁷⁷. Choć nie wszyscy podzielają tak katastroficzne wizje, UE przygotowuje i realizuje wiele programów różnorodnej pomocy gospodarczej dla krajów Afryki⁷⁸.

Miejsce Afryki jako regionu w polityce międzynarodowej ulega zmianie w wyniku nowych tendencji globalnych, takich jak rosnące więzi gospodarcze z Chinami i innymi krajami Azji, kryzys światowy, słabnięcie więzi z Zachodem, rozprzestrzenianie się ruchów radykalnych i terroryzmu na kontynencie. Pytania o długofalowe konsekwencje tych zmian zadaje wielu analityków sceny afrykańskiej. Odpowiedzi padają różne. Jeden ze skutków – to konieczność podejmowania przez rządy afrykańskie coraz większych zadań, narzucanych przez nowe sytuacje: budowa energetyki, polityka migracyjna, walka z terroryzmem. Inny skutek – to możliwe umacnianie się dyktatur, które ułatwiają realizację kontraktów państwowych, i hamowanie procesów demokratyzacji. Inny jeszcze możliwy efekt stanowi powstanie nowej zależności typu surowcowego, tym razem od państw Azji. Wizja nowego kolonializmu grożącego Afryce wraca często w afrykańskiej publicystyce. Wreszcie wniosek odwrotny – czy jesteśmy świadkami początku prawdziwej niezależności Afryki, rozgrywającej rywalizację azjatycką i zachodnią⁷⁹?

ROK 2010 – PAMIĘĆ PRZESZŁOŚCI I PRZYSZŁOŚĆ

Kryzys światowy wywołał prawdziwą lawinę prognoz gospodarczych na najbliższe lata. ONZ i MFW ostrzegają, że skutki kryzysu dadzą o sobie znać właśnie w 2010 r. Mogą one przyjąć formę masowych protestów i rozruchów na tle pogłębiającego się ubóstwa. Taką wizję potwierdzają badania EIU. Objęto nimi 177 krajów, które podzielono następnie na pięć grup z punktu widzenia możliwości wybuchu rozruchów. W światowej grupie „bardzo wysokiego ryzyka” (*very high risk*) kraje Afryki subsaharyjskiej stanowią dwie trzecie (Czad, DR Kongo, Madagaskar, Wybrzeże Kości Słoniowej, Zimbabwe). W grupie wysokiego ryzyka (*high risk*) znalazło się aż 14 państw regionu⁸⁰. To prognozy krótkofalowe, ale nie tylko je warto mieć w pamięci.

⁷⁷ Por. wypowiedź ówczesnej minister obrony Francji, Michèle Alliot-Marie, *Europa nie zostawi Afryki*, „Rzeczpospolita” z 17 lipca 2007 r.

⁷⁸ Prace Economic Development Department, European Commission od 2006 do 2010.

⁷⁹ *Strategic Survey 2008*, op. cit., s. 247, 248.

⁸⁰ Są to: Algieria, Etiopia, Tanzania, Zambia, Republika Kongo, Republika Środkowoafrykańska, Niger, Nigeria, Mali, Gwinea, Liberia, Sierra Leone, Mauretania (por. *The World in 2010*, „The Economist”, London 2010, s. 95).

Jak wspomniano, w 2010 r. upływają rocznice ważnych wydarzeń w najnowszych dziejach Afryki. Każde z tych wydarzeń w swoim czasie pobudzało rozważania i prognozy na temat dalszego biegu wypadków: postanowienia konferencji w Berlinie z 26 lutego 1885 r., początki niepodległości w 1960 r. i zwolnienie z więzienia Nelsona Mandeli w 1990 r. Ówczesne wizje przyszłości Afryki to fascynująca lektura z punktu widzenia obecnych rocznic⁸¹.

Mijające w 2010 r. półwiecze od symbolicznego „roku niepodległości Afryki 1960” zachęca intelektualistów afrykańskich do refleksji na temat dokonań i niepowodzeń tego okresu. Dziennikarka z Ghany Akua Djanie pytała gorzko: „Co my właściwie celebруемy? (...) jaki jest, lub będzie, cel tych uroczystości? Dlaczego spędzamy tak wiele czasu na świętowaniu naszego «wyzwolenia», kiedy w rzeczywistości jesteśmy od niego daleko? Jest ironią, że im głębiej tonimy w neokolonializmie, tym bardziej czcimy afrykańskie wyzwolenie (...) Nasze kraje nadal zwracają się do naszych panów kolonialnych o pomoc w prowadzeniu naszych gospodarek! Gdzież więc owo wyzwolenie?”⁸². Głosów takich, i znacznie surowszych, można znaleźć w prasie afrykańskiej z początku 2010 r. bardzo wiele.

Można zrozumieć gorycz afrykańskich autorów, ale warto zauważyć, że zapominają o jednej sprawie. W ciągu 50 lat niepodległości ludność Afryki powiększyła się 3,7 razy – z 270 mln (1960) do 1 mld (2010), a w niektórych państwach jeszcze więcej. Przyrost ten nie ma precedensu w dziejach świata, i w jego świetle warto analizować omawiane zjawiska. Sytuacja z 1960 r. w jakiejś mierze powtarza się dzisiaj. Według prognoz ONZ ludność Afryki od 2010 r. do 2050 r. powiększy się od 70% do 100%. I te prognozy warto rozważać w świetle omówionych obecnych problemów rozwoju: co państwa Afryki czcić będą w 90-lecie niepodległości?

Uroczystości rocznicowe w 17 krajach zbiegną się z pierwszym w dziejach Afryki światowym wydarzeniem na kontynencie. W czerwcu 2010 r. zaczyna się w RPA *World Football Cup 2010!* Wobec problemów, przed jakimi stoi Afryka, łatwo zrozumieć, że tamtejsze media i politycy nadają temu wydarzeniu ogromną rangę.

⁸¹ Por. J.J. Milewski, *Wizje przyszłości Afryki. Wybrane przykłady z XVIII i XIX w.*, w: M. Dygo i in. (red.), *Polska, Europa, Afryka*, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor, Pułtusk 2007, s. 267–295; J.J. Milewski, *Jaka przyszłość Afryki*, w: A.D. Rotfeld (red.), *Dokąd zmierza świat?*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2008, s. 485–513.

⁸² O rocznicy Konferencji Berlińskiej: Osei Boateng, *Licence to colonise*, „New African”, luty 2010, s. 1431; cytat z: Akua Djanie, *What are we really celebrating?*, ibidem, s. 32–33.